DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACJE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, CZWARTEK 12 LISTOPADA 1931 R. | Nr. 262.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Świadkowie z Zagłębia w procesie brzeskim

Echa wycieczki Tura do Ząbkowic.

WARSZAWA, 11.11 (Tel. wł.). Rozprawę środową otwarto o godz. 9 m. 30. W dalszym ciągu przesłuchiwani byli świadkowie oskarżenia.

WIADOMOŚĆ ZE STAROSTWA.

Pierwszy zeznaje świadek JAN BOCIAN, radca wojewódzki w Kielcach. Świadek zeznaje, że na terenie województwa Kieleckiego agitację wśród stronnictw lewicowych prowadzili posłowie: Smoła, Dobroch, Kwapiński. Kwapiński miał się wyrazić na jednym z wieców, że jeżeli rząd złamie konstytucję, to chłopi będą wolni od obowiązków wobec rządu. Następnie wspomina świadek o działalności pos. Kwapińskiego podczas akcji przygotowawczej do kongresu w Krakowie, mówi o wiecach tegoż posła, zwoływanych bez zgłaszenia i urządzeniu przez niego pochodu do Krakowa wbrew zakazom władzy.

OSKARŻONY KIERNIK: Czy pan składał raport o moim wyjeździe do Dąbrowy podczas organizacji kongresu krakowskiego?

— Tak jest.

— A na jakiej podstawie napisał pan w sprawozdaniu, że ja organizowałem zjazd Centrolewu na terenie Zagłębia? Skąd pan miał o tem wiadomość?

— Od miejscowego starosty.

— Czy pan sprawdzał tę wiadomość, czy pan wie, że okazała się ona nieprawdziwą?

— Nie sprawdzałem, zresztą teraz nie podtrzymuję tego twierdzenia.

ZEZNANIA ŚW. OLSZEWSKIEGO.

ŚW. MIECZYSŁAW OLSZEWSKI, wywiadowca do spraw politycznych przy komisarjacie w Zawierciu, obserwował działalność pos. Dubois na terenie Zagłębia w ciągu pierwszych miesięcy 1930 r. W tym czasie była zorganizowana milicja partyjna. Ćwiczenia odbywały się w lasach. Las miał wyobrażać ulicę i w ten sposób przygotowywano się do walk ulicznych. Były też ćwiczenia z bronią. Uczestników tych kursów było około 60. W kwietniu miały się odbyć manewry organizacji T. U. R-u, były jednak rozpędzone przez policję. Na złocie organizacji T. U. R-u w lipcu przemawiał pos. Dubois. Twierdził on, że nie wystarczy mieć wolnej Polski, a nie mieć praw.

PRZEWODNICZĄCY: Czy ćwiczenia milicji były tajne?

— Odbywały się po nocach. Dowiadywaliśmy się zawsze potem.

— A coby było, gdyby panowie wiedzieli wpierw o tych ćwiczeniach?

— Prowadzilibyśmy obserwację.

ADW. BERENSON: Dlaczego pan nie mówił w śledztwie o tych ćwiczeniach w lesie?

— Bo nie byłem na tę okoliczność badany.

ADW. BERENSON: Właśnie na tę okoliczność był pan badany. Proszę sąd o stwierdzenie tego.

Świadek nie daje odpowiedzi.

OSKARŻONY DUBOIS: Czy świadek rozmawiał z niejakim Masłowskim po tem, jak wyrzuciłem świadka za drzwi w Zawierciu?

— Nie pamiętam.

— Czy nie powiedział pan, że się pan mnie zemści?

— Nie.

ZEZNANIE ŚW. KOZIELEWSKIEGO.

Zkolei zeznaje świadek MARJAN KOZIELEWSKI, nadkomisarz policji, b. komendant pow. P. P. w Będzinie. Obecnie jest podinspektorem i zastępcą komendanta policji wojewódzkiej we Lwowie.

Świadek opowiada, że w r. 1930 na terenie Zagłębia Dąbrowskiego rozsiewano pogłoski o mającej nastąpić w bliskim czasie rewolucji. Jednocześnie w organizacji P. P. S. zauważono jakieś podejrzane przygotowania. Na wiosnę przedstawiciele organizacji T. U. R.-u wnieśli do starostwa podanie, o pozwolenie na urządzenie zlotu w Zawierciu, przyczem prosili, ażeby pozwolone im było przybyć do Ząbkowic oddziałkami. Pozwolenie takie zostało udzielone.

— Natomiast informacje poufne, które mieliśmy — mówi świadek — wskazywały, że poszczególne oddziałki miały się udać do lasu zamiast do Ząbkowic i tam przeprowadzić manewry. Przeszedł termin zapowiadanego zlotu. Wysłannicy moi donieśli mi, że jeden z oddziałów, pochodzący z mojego terenu, zamiast wysiąść w Ząbkowicach, wyładował się na stacji poprzedniej, mianowicie w Golonogach. Udałem się na miejsce z samochodami wraz z oddziałem policji. Niedaleko za Golonogiem na szosie zetknąłem się ze 150 ludźmi. Szli czwórkami w szyku wojskowym. Wszyscy byli umundurowani, mieli czapki maciejówki z żółtym otokiem i niebieskie koszule z czerwonemi krawatami. Na czele szedł komendant z dwoma zastępcami, mieli oni mapki i lornetki. Na końcu zobaczyłem patrol sanitarny. Wszyscy uczestnicy byli uzbrojeni w kije. Po bokach jechali wywiadowcy na rowerach. Minąłem kolumnę aż do rozdroża, skąd jedna szosa prowadziła w stronę Ząbkowic, a druga w lasy około miejscowości Łosień, zażądałem, aby stanęli. Zwróciłem się do komendanta z zapytaniem, dlaczego nie idzie do Ząbkowic, gdyż tylko tam mieli pozwolenie. Odpowiedział mi, że ma rozkaz udać się do lasu pod Łosień, a stamtąd kierunek jest nadany, ale znajduje się w zapieczętowanej kopercie, której okazać mi nie chciał. Wyjaśniał, że praw dopodobnie z Łośnia pójdą do Ząbkowic. Pozwoliłem sobie wtenczas na powiedzenie, że w ten sam sposób można przez Warszawę maszerować do Ząbkowic. Komendant nie chciał usłuchać mego rozkazu, aby zawrócili z drogi i nawoływał maszerujących do udania się do Łośnia pojedyńczemi grupkami. Dalem wówczas rozkaz policji i ta rozpędziła kolumnę w kierunku stacji w Golonogu.

PRZEWODNICZĄCY: Co pan uważał, że w jakim celu mieli się oni udać do lasu?

— Chodziło o sprawdzenie prężności organizacji.

Świadek następnie wyjaśnia, że uważał, że turowcy chcieli wyprowadzić w pole organy bezpieczeństwa, gdyż podali jako cel marszu Ząbkowice, kiedy istotnie miał być inny.

Na pytanie ADW. BERENSONA, czy uważa za niedopuszczalne maszerowanie na szosie w szyku bojowym, chociaż to samo zdarza się w organizacji i „Strzelca“, świadek wyraża opinję, że jest różnica pomiędzy milicją P. P. S. a harcerzami i „Strzelcem“, które to organizacje są pod nadzorem władz wojskowych.

ADW. BERENSON: Skąd pan wiedział, że to była milicja?

— Miałem takie informacje.

Następnie jednak świadek wyjaśnia, iż to raczej były jego domysły.

Zkolei opisuje świadek, iż około południa w Ząbkowicach zebrali się członkowie T. U. R. i odbyło się ich zebranie. Jednocześnie do niego przyszedł pos. Dubois wraz z innymi działaczami, żądając wyjaśnień, dlaczego rozpędził maszerujący oddział. Pos. Dubois zachowywał się wyzywająco. Na dalsze pytanie obrony świadek konkretyzuje, iż na pozwoleniu, udzielonem przez starostę, nie była wyznaczona marszruta, jaką miano dążyć do Ząbkowic i że było pozwolone na maszerowanie czwórkami.

ADW. STERLING: Czy pos. Dubois rozmawiając z panem, wiedział, że było kilka osób przez policję poszwankowanych?

O tem nie wiem.

— A czy to prawda, że kilku było pokaleczonych, a jeden miał złamaną rękę?

— Tak mówiono, a nawet pisał o tem „Głos Zagłębia“, ale ten zamieszcza często nieprawdę. Byli może poszwankowani, gdy stawiali opór, a policjanci bili kolbami. Znęcać się nie znęcałem, to pewna, my tego z przyjemnością nie robimy.

— Czy o tych ćwiczeniach Tura były jakie publiczne ogłoszenia?

— Ja nic nie czytałem.

ADW. STERLING składa trybunałowi afisz, zawiadamiający o złocie ząbkowickim i prosi o włączenie afisza do aktów.

ADW. BARCIKOWSKI: Czy pan należał do P. P. S.?

ŚWIADEK: Proszę mnie uwolnić od odpowiedzi.

ADW. LANDAU: Proszę sądu! Od początku procesu mówi się niejednokrotnie świadkom, że mogą nie odpowiadać na poszczególne pytania. To nie jest nigdzie przewidziane. Świadek może nie odpowiedzieć na pytanie, jeżeli miałoby ujawnić przestępstwo przez niego dokonane.

PRZEWODNICZĄCY: Jeżeli mówię, że świadek może nie odpowiadać, to znaczy, że pytanie nie ma znaczenia dla sprawy.

ADW. LANDAU: W takim razie pytanie jest uchylone?

— Tak jest.

Świadek jednak oświadcza, że może na pytanie adw. Barcikowskiego odpowiedzieć i wyjaśnia, że po wyjściu ze Szczypiorny, jako legjonista, zapisał się do P. O. W. i był następnie instruktorem w P. P. S.

BOJÓWKI SANACYJNE I SPRAWA „ANTONOWICZ — KURJER ZACHODNI“.

ADW. SZUMAŃSKI: Czy na gruncie Sosnowca nie słyszał pan o istnieniu bojówek innych organizacji, niż P. P. S.?

— Owszem.

— Czy pan słyszał na gruncie powiatu Będzińskiego o sprawie Antonowicza?

— Słyszałem.

— Czy wie pan, że zaskarżył on redakcję „Kurjera Zachodn.“ z powodu artykułu, zarzucającego mu udział w bojówce sanacyjnej i że następnie redaktor był uniewinniony.

— Tak, ale później okazało się to nieprawda.

W tem miejscu ADW. SZUMAŃSKI składa wyrok sądu apelacyjnego z d. 10 września r.b., a umotywowany przedwczoraj, z którego wynika, że redaktor „Kurjera Zachodniego“ został uniewinniony.

PRZEWODN.: Może pan uzasadni łączność z tą sprawą?

ADW. SZUMAŃSKI dowodzi, że wyrok ten stwierdza istnienie bojówek sanacyjnych w okresie wyborczym na terenie Zagłębia, a przez to udowadnia konieczność istnienia milicji P. P. S.

Podczas wywodów adw. Szumańskiego świadek odzywa się: „Dali Bóg, to nieprawda. Najkategoryczniej stwierdzam, że o bojówkach sanacyjnych mowy być nie może“.

ADW. SZUMAŃSKI odczytuje poszczególne punkty motywacji wyroku.

Świadek zakłopotany dalej podtrzymuje swe twierdzenia.

ADW. SZUMAŃSKI: A czy pan w związku z bojówkami sanacyjnemi zna takie nazwiska, jak: Dudziński, Bałdys, Leugas, Cholewicki, Almstaedt, Szenk, Toba, Piasecki, Garula, Bałaziński, Tierling, Rejdych, Macanłowicz, Piszczyk i inni.

— Tak jest. Tam są i poważni, ale są i męty wśród nich.

ADW. BERENSON: Jak to, przecież to są sanatorzy!

ŚWIADEK: Tacy sanatorzy, jak niektórzy z pośród...

Następnie szereg pytań zadaje świadkowi oskarżony Ciołkosz i Dubois.

ŚW. KOM. ROSOŁOWICZ.

Po zeznaniach ŚW. BARCZAKA, który twierdził, że kursy w Zawodziu były jawne, składał zeznania kierownik urzędu śledczego w Sosnowcu KOMISARZ ROSOŁOWICZ. Świadek dowiedział się że się mają odbyć ćwiczenia wojskowe Turu. Wywiadowca, który miał obserwować ćwiczenia był w kontakcie z komendą policji. Na szereg pytań świadek opowiada, że oddziały szły w kierunku Ząbkowic. Tam chciano zorganizować większe zebranie, ale zebranie nie było nagół nieliczne. Poseł Dubois obecny na zebraniu obraził jednego z wywiadowców i źle się wyrażał o rządzie. Co się tyczy milicji, to była ona źle uzbrojona. Większa część członków posiadała zezwolenia na noszenie broni. Częściowo broń sprowadzano z Górnego Śląska. Pewną ilość pozwoleń na noszenie broni skonfiskowano w czasie wyborów.

Na pytanie PROKURATORA, jaki miały cel ćwiczenia, świadek wyraża przypuszczenie, że miało to być obliczeniem sił.

Dalej świadek mówi o piątkach, które utworzono we wrześniu 1930 r., ale piątki te nie ujawniły żadnej działalności.

— Dlaczego pan nie mówił o piątkach u sędziego śledczego?

ŚWIADEK wyjaśnia, że uległ atakowi serca i musiał wyjechać do Krynicy.

PROK. RAUZE: A pamięta pan co mówił Dubois na zebraniu w Ząbkowicach?

— Nie pamiętam. Słyszałem tylko o tem od wywiadowcy Borkowskiego.

PROK. GRABOWSKI: Czy przejście milicji było zalegalizowane?

— Nie pamiętam. Być może, było. W każdym razie starostwo padło ofiarą łatwowierności i zostało wprowadzone w błąd. Miała to być wycieczka Tura, a była wycieczka milicji.

Świadek posiadał informacje o poufnych zebraniach komendatnów milicji w Domu ludowym w Sosnowcu. Na zebraniach tych była mowa o organizowaniu piątek.

ADW. BERENSON: Czy otrzymał pan informacje o manewrach 5 kwietnia. Czy wiedział pan o zezwoleniu?

— Nie.

ADW. BERENSON: Czy może pan to sprawdzał?

— Nie.

ADW. BERENSON: Czy oddziały maszerowały kospiracyjnie, czy też wsiadły do pociągu na stacji zupełnie jawnie?

ŚW.: Wsiadły na stacji.

ADW. BENKIEL: Czy pan wie, że Tur posiada umundurowanie?

— Wiem.

— Czy w Turze istnieje także działalność sportowa?

— Tak jest.

— Czy w czasie ćwiczeń wszyscy byli umundurowani?

— Tylko częściowo.

— Czy nie doniesiono panu, że wszyscy mieli mundury?

— Nie pamiętam.

(Dokończenie na stronicy 2-ej).

(Dalszy ciąg PROCESU BRZESKIEGO)

ADW. LANDAU: Na jakiej podstawie pan twierdzi, że były to ćwiczenia milicji?

— Miałem informacje.

PROK. GRABOWSKI zadaje świadkowi pytania w sprawie przebiegu zebrania w Ząbkowicach w formie, w której podsuwa świadkowi odpowiedzi.

ADW. STERLING wstaje i protestuje przeciw takiemu stawianiu pytań.

PROK. GRABOWSKI: Obrona zadaje pytania świadkom, czyniąc to w formie odczytywania całych ustępów z dokumentów.

ADW. BERENSON: Nie jest to bynajmniej to samo, gdyż obrona powołuje się na dokumenty.

PROKURATOR: Kto powiedział w czasie zebrania w Ząbkowicach, że czerwony sztandar zawiśnie na Belwederze?

ŚW.: Nie pamiętam. Może poseł Dubois.

Dalszych kilka pytań obrony dotyczy wyjaśnień w sprawie zeznań świadka w śledztwie i obecnie.

INNI ŚWIADKOWIE.

Po krótkiem zeznaniu świadka NOWAKOWSKIEGO, 21-letniego ślusarza, który należał do milicji P. P. S., składał zeznanie BOLESŁAW BORKOWSKI, wywiadowca policji śledczej w osnowcu. Około godz. 12 zaczęły do Ząbkowic ściągać grupy milicji P. P. S. Po przybyciu posłów Dubois i Bienia oddziały się zebrały w Domu ludowym. Przebieg zebrania świadkowi nie jest znany.

ADW. STERLING wykazuje drobne nieścisłości między tem, co świadek zeznawał w śledztwie, a co obecnie.

Komendant posterunku P. P. w Ząbkowicach ŚW. ALEKSY obserował zebranie w Ząbkowicach z zewnątrz. Na zebraniu nie było żadnego przedstawiciela policji. Świadek mógł słuchać tylko pod drzwiami. Z okrzyków, które wznosili zebrani świadek wnioskował, że przemówienia były podburzające. Wołano: Precz z faszyzmem!

PROK. RAUZE: Czy świadek może słyszał, że mówiono o Belwederze i o czerwony sztandarze?

— Nie pamiętam.

Zkolei zeznawało trzech świadków, należących do P. P. S. i będących w milicji od 1926 r.

ŚW. STANISŁAW PERCZYŃSKI opowiada o organizacji milicji i o zebraniach po 4 grudnia t.j. po najściu oficerów na Sejm. Świadek poszedł do mieszkania Drożdżyka i tam był aresztowany. Oświadczył że broń miał, ale tylko do własnego użytku. Co do św. Tulo, to Perczyński zeznaje, że Tulo wstąpił do milicji w 1928 r. i był coraz radykalniejszy. Stąd podejrzenie, że był prowokatorem.

ŚW. LESIAK, milicjant był także u Drożdżyka i był aresztowany. Oprócz rewolweru zabrano mu bilet wizytowy m. Daszyńskiego. Bilet ten dostał od p. Dubois, który w ten sposób chciał ułatwić Lesiakowi dostanie się na galerję Sejmu.

Ostatni ŚW. DROŻDŻYK zeznał że Tulo proponował mu broń po 20 złotych. Przyznaje, że kupił trzy paczki naboi po 25 szt. Tłumaczy to tem, że była to okazja.

Dalszy ciąg procesu we czwartek.

Rozbieżność zdań

MIĘDZY FRANCJĄ A NIEMCAMI.

PARYŻ, 11.11. Dzienniki paryskie zgodnie zaznaczają, że pertraktacje między rządem francuskim a ambasadorem Rzeszy niemieckiej von Hoeschem nie posunęły się naprzód. Różnica zdań polega głównie w zapatrywaniu się na kwestje reparacyj i długów wojennych. Podczas gdy Francja dąży do uzgodnienia tych dwu zagadnień, rząd niemiecki stara się o rozpatrzenie przedewszystkiem sprawy długów prywatnych. Ambasador Fr. Poincet wraca dziś lub jutro do Berlina.

„Echo de Paris" wyraża wątpliwość czy Poncet jest dość poinformowany o stanie rzeczy, by móc poprowadzić rokowania z Brüningiem. Dziennik wyraża ubolewanie, że rozmowy von Hoescha z Briandem nie wniosły nic nowego do rokowań.

„Figaro" ostrzega, by Francja nie rezygnowała ze swych uprawnień na rzecz wierzycieli angielskich i amerykańskich

GŁOS OSTRZEGAWCZY

GEN. J. HALLERA.

„Polonja" zamieściła następującej treści odezwę gen. Józefa Hallera, datowaną w dniu 11 listopada rb.:

ŻOŁNIERZE!

Kiedy w listopadzie roku 1918 potęga niemiecka waliła się w gruzy i powstawała Polska niepodległa, staliście Wy, błękitni żołnierze pod moją komendą na polach Francji, gotowi do wielkiej, rozstrzygającej ofenzywy, jako jedna z armij sojuszniczych, braterstwem broni związana z wolnemi narodami Zachodu, a sprawa naszych granic zachodnich i naszego dostępu do morza była własną sprawą tych narodów, sprawą Ameryki, sprawą Francji, sprawą innych sojuszników. Powstająca Polska i jej armja błękitna rozporządzały ogromnym i nieocenionym skarbem zaufania i sympatji narodów sprzymierzonych. Imię polskie dla nich oznaczało bojowników wolności, sprawiedliwości, cywilizacji zachodniej. Czysty i szlachetny głos wielkiego, ofiarnego i natchnionego patrjoty, Ignacego Paderewskiego, przenikał. wszędzie przekonywał, zjednywał i podbijał dla nas serca.

Gdy w roku 1919 w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej i na czele jej wojska obejmowałem w posiadanie wyzwolone Pomorze, nikt jeszcze, ani w Europie zachodniej, ani w Ameryce nie miał wątpliwości, że dokonywa się wielki akt sprawiedliwości dziejowej, że wypełniamy nietylko postanowienia traktatu Wersalskiego, lecz także jeden z punktów, od których realizacji Woodrow Wilson uzależniał pokój świata.

Dzisiaj po trzynastu latach, zmuszony jestem podnieść, błękitni żołnierze, swój głos ostrzegawczy. Ten skarb sympatji i zaufania, jakim wówczas rozporządzała Polska powstająca, nie jest już w pełni udziałem dzisiejszej, skoro raz po razu w świecie politycznym Europy i Ameryki podnoszą się głosy za rewizją granic, za odebraniem nam tego, co dał nam traktat Wersalski, za odebraniem nam w szczególności Pomorza polskiego. Nie dla wszystkich dawniejszych sojuszników żołnierz polski jest dziś towarzyszem broni. Mundur polski nie jest już przedmiotem powszechnego szacunku i sympatji u narodów Zachodu. Nasze położenie w świecie uległo poważnej odmianie. Niejedna nić, łącząca nas z wczorajszymi sojusznikami, została stargana. Przeciwnicy nasi, dawni zaborcy zdobyli sobie przyjaciół i popleczników. Polsce grozi osamotnienie, jeśli nie potrafi stanąć wobec świata w postawie moralnej tak potężnej, jak postawa jej w listopadzie 1918 roku.

Co zrobiono z dobrem naszem moralnem z owych czasów? Kto winien jego roztrwonienia? Nie chcę wskazywać winnych, ani oskarżać. Chcę tylko ostrzec, że nadszedł czas ostatni, by naród polski, wewnętrznie rozłamany, ocalić z powrotem, by przywrócić i odbudować zaufanie wewnętrzne, ducha braterstwa i jedności, by naród nasz był znowu jak wielki posąg z jednej bryły, a tak hartowany, że w gromach nie pęknie. To zespolenie i scalenie narodu dojrzewa wbrew wszelkim przeszkodom, a ktokolwiek stanowi przeszkodę na drodze do wewnętrznego odrodzenia się narodu, musi zrozumieć prędzej czy później, że czas mu dla dobra ojczyzny odejść.

Wy zaś, żołnierze błękitni, bezinteresowni i ofiarni rycerze sprawiedliwości i wolności, wnoście w życie polskie tego ducha, który was ożywiał, gdyście walczyli na polach Rarańczy i Kaniowa, na polach Francji, Syberji, Murmanja, gdyście szli z ziemi obcej do polskiej. Wznoście dumnie wasze sztandary. Zwycięstwo będzie ich udziałem.

JÓZEF HALLER.

Po wypadkach wileńskich

Przygotowania do pogrzebu.

WARSZAWA, 11.11. (Tel. wł.) W Wilnie we wtorek w pochodzie uroczystym szły organizacje akademickie. Wielu akademików miało zielone wstążeczki. Publiczność witała ich owacyjnie.

Po uroczystościach odbyły się zebrania w sprawie pogrzebu ś. p. Wacławskiego. Pogrzeb odbędzie się we czwartek rano. Organizuje pogrzeb Bratnia Pomoc.

Na warszawskim uczelniach panuje spokój.

Atak 30 tysięcy Chińczyków

na Tien-Tsin.

LONDYN, 11.11. Z Tokio nadeszła depesza o koncentrycznym ataku wojsk chińskich na międzynarodowy port Tien-Tsin. Sytuacja przedstawia się wprost krytycznie. Siły Chińczyków są obliczone na 30 tysięcy.

Wobec groźnej sytuacji komendanci miejscowych sił zbrojnych zawarli sojusz, przyczem naczelne dowództwo powierzono pułkownikowi francuskiemu. Siły japońskie wynoszą dwa bataljony. Siły garnizonu angielskiego, francuskiego, amerykańskiego i włoskiego równają się łącznie 6 bataljonom i 4 kompanjom saperów.

Walka wre. Wobec dziesięciokrotnie przeważających sił chińskich, wynik jej może być tragiczny. Spodziewany jest desant marynarzy japońskich z krążownika stojącego w porcie.

Śląsk pod rządami polskiemi

Budowa szkół powszechnych.

Charakterystycznym objawem dla Śląska jest znaczny i stały przyrost ludności, co w stosunku do ilości dzieci objawia się rocznym przyrostem, dochodzącym w niektórych miejscowościach do 10 proc. W tych warunkach jedną z najważniejszych trosk społeczeństwa jest zapewnienie każdemu dziecku właściwego wykształcenia, co znowu bez zorganizowanego zastępu nauczycielskiego, a nadewszystko bez właściwych pomieszczeń czyli budynków jest nie do pomyślenia.

Śląsk może się pochlubić wybudowanemi 36 gmachami szkolnemi o 316 klasach lekcyjnych, przyczem 24 są już w użytkowaniu, reszta zaś jest na wykończeniu i niewątpliwie przed zimą będzie oddana do użytku.

Ogółem dotychczasowy program budowy szkół powszechnych objął 54 budynki o 53 klasach lekcyjnych, z czego, jak wyżej podano, 36 uważać należy za ukończone, reszta zaś jest w normalnym toku budowy i w równym stopniu zaawansowania. Większość budynków to olbrzymie gmachy o wielkiej ilości klas i sal pomocniczych, żeby wymienić 30-klasową szkołę w Tarnowskich Górach (objętości ok. 40.000 m. sześc.), 26-klasową w Katowicach i 24-klasową w W. Hajdukach. Rozmieszczenie szkół odpowiada ściśle skupieniu ludności w poszczególnych powiatach; tak więc w okręgu przemysłowym, czyli w powiatach Katowickim Świętochłowickim i Rybnickim, uplasowano 32 budynki, resztę zaś w pozostałych pięciu powiatach. Nowopowstałe i nowopowstające budynki szkolne, projektowane przez wybitnych architektów, uwzględniają najbardziej nowoczesne wymagania pedagogiczne, higjeniczne i sanitarne. Widne, duże klasy lekcyjne, oddzielne sale robót ręcznych, gospodarstwa domowego, śpiewu, muzyki, szerokie korytarze rekreacyjne, dobra wentylacja, centralne ogrzewanie, oświetlenie elektryczne — oto obraz polskiej szkoły powszechnej na Śląsku. Zgodnie z nowoczesnemi wymaganiami higjeny w większości budynków szkolnych umieszczono natryski i dobudowano specjalne sale gimnastyczne, które służyć mają nietylko dzieciom szkolnym, ale i młodzieży pozaszkolnej w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej. W trosce o zapewnienie właściwych mieszkań nauczycielom w miejscowościach, gdzie daje się odczuć ich brak, pobudowano przy gmachach szkolnych domy mieszkalne. Ogólna ilość izb mieszkalnych dla nauczycieli wyraża się cyfrą 264.

Jasne jest, że szeroko zakrojona akcja budowy szkół przyczynia się znakomicie do zmniejszenia bezrobocia i podtrzymania lokalnego przemysłu budowlanego, najlepiej zaś o tem świadczy ogólny koszt budowli, zamykający się imponującą cyfrą 30.000.000 zł. Wzmiankowane na wstępie 54 budynki szkolne nie wyczerpują całokształtu zagadnienia zaopatrywania Śląska w niezbędną ich ilość, a są jedynie wyrazem realizowania pierwszego etapu ogólnego programu, który przewiduje w 3 kolejnych okresach budowę około 80 nowych gmachów.

PRZEGLĄD PRASY.

Powieściowo.

Poseł Stroński, omawiając projekt nowego prawa małżeńskiego, zaznacza, że w tej sprawie pierwszą wiadomość podał Boy-Żeleński, który chwaląc nową ustawę, aż ręce zatarł z zadowolenia jako miłośnik twórczości powieściowej, pisząc:

„Ileż tematów dla dramatu czy komedji kryje bodaj ten arcypostępowy artykuł (6) rozdziału o narzeczeństwie".

A przytoczywszy to prawnicze ujęcie narzeczeństwa jako małżeństwa na próbę, dodaje nie bez wdzięku:

„Miałbym tu pokusę się wtrącić. Ale nie Celem feljetonu nie jest dyskusja ustawy, ale poprostu poinformowanie czytelników o jej treści i brzmieniu".

I słusznie, bo sama treść i samo brzmienie tych postanowień o małżeństwie na próbę w narzeczeństwie, albo o małżeństwie na próbę w trzechleciu, do których p. Boy-Żeleński spieszy, czytając się jak powieść, tak, iż raczej objaśnienia odbijałyby suchością.

Jest to znamienne — pisze pos. Stroński — i więcej niż znamienne. Prawo małżeńskie, które wzbudza zachwyt jako źródło niewyczerpanych wątków dla dramatu, komedji oraz wszelkiej innej opowieści, jest jednem wielkiem i głębokiem nieporozumieniem. Powieść i wszelka twórczość z wyobraźni szuka nie rzeczy powszechnych i powszednich w życiu, ale wyjątkowych, a gdy tka swój obraz na powszechności i powszedniości życiowej, wydobywa przynajmniej oświetlenie wyjątkowe. I od wieków i wieków czytają chętnie powieści o rzeczach nadzwyczajnych ludzie, którzy żyją zwyczajnie, albo też żyją zwyczajnie jeszcze liczniej ludzie, którzy powieści o tych rzeczach nadzwyczajnych wogóle nie czytają lub bardzo niewiele. Wykuwanie z tych rzeczy wyjątkowych łożyska prawnego dla życia powszechnego i powszedniego jest właśnie tem dziwacznem nieporozumieniem, napoły smutnem, a napoły aż śmiesznem. Oto rys znamienny prawodawstwa, które wzbogaca wątki powieściowe, oraz raduje ludzi, żyjących powietrzem powieści.

Bywają w małżeńskich zamiarach i przeżyciach zdarzenia wyjątkowe, ale dociąganie do nich lub niestety nieraz raczej spychanie do nich spokojnego trybu życia całej ludności wsi, miasteczek i miast jest pomysłem, który także mógłby się stać, nietylko dla Ibsena znakomitym wątkiem twórczości z wyobraźni.

Zatonięcie 80 pasażerów

PAROWCA „GEORGIOS".

PARYŻ, 11.11. Podczas wczorajszej burzy w zatoce Biskajskiej, stacja radjowa w Bordeaux przejęła rozpaczliwe sygnały z parostatku greckiego „Georgios". Wołanie o pomoc trwało przez 20 minut, poczem sygnały zamilkły.

W chwilę potem parostatek francuski „Valence" zawiadomił telegraficznie władze portowe Bordeaux o uratowaniu 70 osób z pokładu okrętu „Georgios", który zatonął. Los pozostałych 80 pasażerów i marynarzy nie jest znany. Prawdopodobnie ponieśli śmierć.

Pozatem przychwycono wczoraj sygnały alarmowe z parowców pływających przez kanał La Manche. Szczegółów brak.



ZAMACH NA B. CESARZA CHIN.

Na b. cesarza Chin Pu-Ii, który abdykował w 1912 roku dokonano zamachu bombowego w Tientsin. Zamach się nie udał

PO ODROCZENIU SESJI SEJMOWEJ

Sejm nasz, zwołany w październiku na sesję zwyczajną, w terminie wcześniejszym niźli zwykle po roku 1926 — szybko załatwił się z praktykami podatkowych ustaw rządowych, reperujących budżet i po odbyciu pierwszego czytania nowego preliminarza na rok 1932-33, rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej został na mocy art. 25 Konstytucji, odroczony na dni trzydzieści.

Po wielkim pośpiechu prawodawczym i ożywieniu na ulicy Wiejskiej zapanuje przez miesiąc idealna cisza i spokój. Warto jednak, korzystając z tej przerwy, zdać sobie sprawę, jak się ułożyły warunki pracy na terenie parlamentarnym.

Należy stwierdzić, że pomiędzy większością prorządową, a opozycją wszelkich odcieni, zwiększyło się wydatnie naprężenie stosunków. Obecnie, po przeforsowaniu zmiany regulaminu sejmowego, dającej możność ograniczenia mów poselskich do 15-minut, co opozycja uznała za dążność do zamknięcia jej ust przez większość, niema o współpracy mniejszości z większością nawet w formie zgłaszania poprawek do preliminarza budżetowego.

Takie same stanowisko zajęła opozycja i w stosunku do jedynego w Sejmie projektu zmiany Konstytucji, opracowanego przez B.B.W.R.

Opozycja oświadcza, iż dotychczasowa praktyka wykazała, iż większość sejmowa z zasady ignoruje obecność opozycji w Izbie prawodawczej, odrzucając wszystkie wnioski opozycyjne. Posłowie nienależący do B.B.W.R. odgrywają w Sejmie tylko rolę świadków. Wobec tego nie chcą nawet pośrednio przyczyniać się do realizacji projektów, popieranych przez większość. Nie biorą zatem odpowiedzialności za gospodarkę Sejmu i Rządu, nie chcą uczestniczyć w obmyślaniu nowych form konstytucyjnych dla Rzeczypospolitej. Prawdę mówiąc, nikt w kraju nie wierzy, by projekt konstytucyjny, obecnie rozważany w komisji sejmowej, mógł stać się kiedy prawem.

W ten sposób początek bieżącej sesji naszego parlamentu włożył na barki klubu B.B.W.R. pełną odpowiedzialność za cały kierunek prac Sejmu i za wszystko, co Sejm ten postanowi i uczyni. Trybuna sejmowa jest odtąd dla opozycji tylko miejscem, skąd może głośno wobec kraju podkreślać swe stanowisko.

Rzeczą charakterystyczną jest, że w tem stanowisku do większości, niemasz zasadniczych różnic pomiędzy obozem narodowym i innemi umiarkowanemi odłamami myśli politycznej, a skrajną lewicą. Mając różne, często biegunowo sprzeczne cele przed sobą, opozycja prawicowa i lewicowa — jednakowo ustosunkowuje się do klubu większości.

W tych warunkach, ani plenum Sejmu, ani Komisje Izby — nie są terenem pracy parlamentarnej — w rozumieniu europejskiem. Z wynurzeń przewódców klubu B.B.W.R. wiemy, że de facto, posiedzenia klubu większościowego zajęły miejsca komisyj. Tam omawiane są projekty i zapadają decyzje. Przed forum komisyj sejmowych i plenum Izby pozostaje tylko prosta formalność przyjęcia lub odrzucenia wniosku, gdyż opozycja, jak widzimy, ani jest brana pod uwagę, ani sama chce dla oka ludzkiego, brać udział czynny w pracy prawodawczej, gdyż zgóry jest przekonana o bezskuteczności takich prób i zabiegów.

Wydaje się niektórym, że wobec istnienia przeważającej większości, istotnie siłą rzeczy, posiedzenia Klubu B.B.W.R. mają charakter decydujący i nie jest tego klubu winą, że i komisje i plenum nie mają już dawnego znaczenia. Ale trzeba tu powiedzieć, iż stworzenie takich warunków, które usuwają celowość ścierania się różnych zdań i opinję jednego klubu, chociażby najliczniejszego, uważają za nieomylną, nie można uważać za objaw normalny.

Wierzymy chętnie, iż w klubie B.B.W.R. wszystko się dzieje według zwyczajów życia parlamentarnego, że tam po wymianie zdań, może bardzo nawet rozbieżnych — większością głosów ustalona jest linja postępowania. Ale ogół nic nie wie o tych wewnętrznych sporach, wie tylko o stosunku klubu do Rządu i nie widzi w projektach rządowych zmian, wskazujących na samodzielność stronnictwa rządowego. Kraj przecież chce wiedzieć dla czego tak, a nie inaczej postąpiono i jak się układa stosunki w stronnictwie, kierującym losami państwa. Wszystko to pozostaje tajemnicą, a posłowie z B.B.W.R. w takich warunkach zatracają swe oblicze indywidualne i wyborcy nie wiedzą, w jakim stopniu są oni wyrazicielami ich dążeń i pragnień. Naprz. wyborcy-katolicy, którzy głosowali na jedynkę — nie łatwo mogą zorjentować się dziś co do stanowiska klubu B.B.W.R. w sprawach, interesujących Kościół i katolików.

Pierwsza część obecnej sesji sejmowej nie przyczyniła się przeto do załagodzenia spraw wewnętrznych i nie wyświetliła żadnego z pytań, dręczących społeczeństwo. **L. R.**



MIASTO BIAŁE I CICHE.

POWOLNE TEMPO. — DOROŻKI I AUTOBUSY. — LOKALE. — HISTORJA ŻYJE. — ULICE I PLACE. — GÓRA ZAMKOWA. — TROCHĘ FATALIZMU. — SŁUŻĄCE I KOTY.

Wilno, w listopadzie.

Możnaby dodać jeszcze trzeci przymiotnik do dwóch zamieszczonych w tytule, mianowicie: powolne miasto. A chodzi o Wilno.

Wychodząc bez pośpiechu i bez tłoczenia z dworca na plac przed nim, wyłożony odwiecznemi kociemi łbami, nie mamy powodu obawiać się przejechania. Nieliczne taksówki nie grzeszą nadmiarem temperamentu. Nie spieszą się również jedyne w swoim rodzaju w Polsce dorożki, wysokie, wąskie i niewygodne o kołach pokrytych grubemi, automobilowemi oponami. Kilkadziesiąt kroków dalej stoją wehikuły nieduże, a w stosunku do tej wielkości wysokie i — proszę wybaczyć — dosyć obdrapane i proletarjackie, jak się przy bliższem obejrzeniu okazuje, autobusy, należące do zamierzchłego typu, który w reszcie Europy przechował się jedynie na starych fotografjach i w archiwach filmowych.

Przybysz, który przyjechał tu poraz pierwszy, dąży szybko do autobusowego staruszka i wstępuje energicznie na wysokie i strome stopnie, wiodące do wnętrza. Ale konduktor mierzy go zdziwionem spojrzeniem i mówi powoli i niechętnie: **„Poczekaj pan. Ludzie jeszcze nie wsiedli"**. Rzeczywiście, nie należy się tu śpieszyć.

To samo da się zauważyć w lokalach. Starzy kelnerzy powoli suwają nogami. Gości niezbyt wiele, i to chyba sami swoi i znajomi, bo witają się po przyjacielsku choć powściągliwie. Atmosfera raczej familijna i domowa, skromna i taktowna. Nie żądają od ciebie, abyś olśnił innych zamożnością, przejawiającą się w dobrze i ilości potraw. Ludzie tutaj nie dbają o to, a parwenjuszostwo takie gotowi uważać za nietakt, niezgadzający się z typem i tempem tego całego życia.

Miasto pełne **wspomnień i historji.** Tak bogate we wspomnienia, tak zrośnięte z niemi, że nie musi się niemi chełpić, że może poprzestać na dzisiejszem swojem skromnem i cichem życiu. Miasto, mające swój charakter, swój typ piękna, swój styl życia, poważny, miły, nienaruszający się, spokojny. Przybysz idzie ulicami, patrzy na gmachy, pogrąża się w myślach i wyciąga wnioski: oto spadek po wiekach, pełnych własnej, oryginalnej kultury, obowiązującej teraźniejszość do tego, aby stała się warsztatem równie wartościowej pracy dla przyszłości.

Białe place o miękkich, delikatnych, wygiętych linjach, z jasnymi, pogodnymi i cichymi gmachami, w cieniu i asyście starych drzew. Wąskie zaułki, z domami po jednej, z murami po drugiej stronie, z poza których wyglądają drzewa, gdy z góry przygląda się ciche, trochę smutne niebo. Przywołajcie jakiegoś dekoratora — cudotwórcę, któryby drzewa na palmy zamienił, a niebu nadał bardziej syty i ciemniejszy odcień, a będziecie mieli starą uliczkę włoskiego miasta.

Trzeba koniecznie pójść na **Górę Zamkową** i z jej szczytu z różnych punktów przyjrzeć się obliczu miasta. Niełatwo oderwać się od tego widoku. Z jednej strony widać spływ rzek cichych i przyjacielskich: Wilji i Wilejki. Dalej miękkie kontury wzgórz, pokrytych drzewami, a wreszcie szare, harmonijne masy miasta, nad którem wyrastają dziesiątki i dziesiątki kościołów, jeden, jak czerwone, kruche cacko, drugi jak przysadzista pogodna kobieta ze wschodu, trzeci jak strzelisty a pełen harmonji zew wieżyc, rzuconych ku niebu. A potem schodzi się drogą wśród poważnych drzew ku miastu i długo jeszcze nie można się rozstać z jego uliczkami, wspinającemi się w górę, pełnemi własnego, swoistego i zamyślonego nad przepaścią życia.

Obserwator spoważniał, bo tak jak w ruchu tego miasta niema wrzawy, tak i w mowie ludzkiej niewiele się znajdzie zgiełkliwego lekkomyślnego śmiechu. Trochę tu fatalizmu, trochę zrezygnowanego godzenia się z losem. Wchodzimy do największej i najbardziej eleganckiej cukierni. Zimno jak w piwnicy, a wszyscy bez wyjątku siedzą w płaszczach. Próbujemy się dowiedzieć, dlaczego nie opala się tak

uczęszczanego lokalu. Niełatwo w tej kwestji nietylko o ciepło, ale i o odpowiedź. Nie warto. Zima widać jest stworzona na to, aby było zimno i trudno się temu sprzeciwiać.

Służące, interpelowane w sprawie porządków domowych, odpowiadają łagodnie, ale stanowczo, chociażby im najbardziej zależało na miejscu: „Lepiej nie będzie". Koty podobno mniej się tutaj myją, niż w innych miastach polskich.

Może to plotki? W takim razie nie ja ponoszę odpowiedzialność, ale moje informatorki, lepiej obeznane z terenem i z jego wielkiemi, oraz małemi sprawami. **W. J.**

Z DNIA.

Zwierciadło.

— Za rządów partyjnych ludność wiejska płaciła w 1925 r. za parę butów 176 i pół kg. żyta, za metr płótna 10 kg. żyta, za 10 kg. soli 19 kg. żyta. Za rządów marszałka Piłsudskiego ludność wiejska płaciła w 1926 r. za parę butów 97,2 kg. żyta, za metr płótna 5,6 kg. żyta, za 10 kg. soli 9 kg. żyta.

— Za rządów partyjnych życie w fabrykach zamierało. — Za rządów marsz. Piłsudskiego otwieramy nowe fabryki, gdzie znajdują pracę bezrobotni.

— Za rządów partyjnych było 358 tys. bezrobotnych. — Za rządów marsz. Piłsudskiego jest 116 tys., a niedługo wszyscy będą pracowali.

— Po objęciu rządów przez marszałka Piłsudskiego widzimy poprawę wszędzie. Wystarczy spojrzeć na pola, gospodarstwa, warsztaty, fabryki, aby ujrzeć własnemi oczami, że idą czasy lepsze pod każdym względem. Głosuj więc na listę nr. 1.

— Marszałek J. Piłsudski dał nam przykład, jak się rządzi państwem, a wszyscy niezaślepieni nienawiścią muszą przyznać, że skutki Jego metody rządzenia są dla ludności błogosławione.

Koń za 10 zł. i 10 groszy

W czasie ostatnio przeprowadzonej przez komornika licytacji w Rogoźnie, pow. Obornicki, sprzedano konia zupełnie dobrego za 10 zł. i 10 groszy!

Nie będzie postępowania dyscyplinarnego.

W sprawie przetrzymania posłów w twierdzy brzeskiej, ukazały się przed kilku dniami obszerne wiadomości o tem, jakoby sędzia śledczy sądu apelacyjnego do spraw wyjątkowego znaczenia p. Jan Demant uznany został winnym uchybienia służbowego, dającego podstawy do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego przeciwko niemu.

Obecnie donosi prasa sanacyjna, że prezes sądu apelacyjnego uznał, że w danej sprawie brak podstaw do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego przeciwko sędziemu Demantowi

UWAGI.

Na emeryturę...

W momencie szalejącego kryzysu gospodarczego, poważnych trosk materjalnych niemal w każdej rodzinie, setek tysięcy głodujących bezrobocznych, powszechnego zubożenia i nędzy, specjalnie jaskrawo uwidoczniającej się w Zagłębiu, w takim to momencie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego budującego się gmachu gimnazjum żeńskiego w Sosnowcu im. E. Plater. W tem przypadku należy dopatrywać się czegoś więcej aniżeli tylko przypadku, czy zbiegu okoliczności. Najwidoczniej uznano, że pomimo, zdawałoby się najważniejszego zagadnienia chwili obecnej, niesienia pomocy biednym, oszczędzania na każdym kroku, czasami aż do przesady, jeżeli chodzi o pewne działy w gospodarkach miejskich, są kwestje nie mniej ważne, zmuszające do ponoszenia na ich rzecz wysiłku finansowego.

Nikt też nie postawi zarzutu tym osobom, które sięgnęły do swych szkatuł i szczodrzej sypnęły groszem, że dały ten grosz na nieodpowiedni cel. Nikt napewno nie powie, że powinni byli dać na biednych, czy bezrobocznych, że postąpili lekkomyślnie. I nikt napewno nie powie, że należało się wstrzymać z budową gmachu, czekając lepszych czasów. Bo ten gmach, który stanie to nie luksus, żaden zbytek, a paląca, nieodzowna konieczność oświatowa. A my przecież pomimo 10 lat wytężonej pracy w Polsce odrodzonej na polu oświaty cierpimy na szalony głód oświatowy. Bodaj, że większy, aniżeli żołąków...

W narodzie naszym istnieje skłonność do przesady, do wyolbrzymiania pewnych zagadnień, tragizowania. Objaw ten spotkać można w różnych przejawach życia, nie wyłączając politycznego, co zresztą zapewne jest przyczyną wielu niemądrych wielce konfliktów. Ta przesada związana jest niewątpliwie z naszemi skłonnościami do emocjonalnego traktowania zagadnień, a dopiero następnie do chłodnego zastanawiania się „na rozum". Stąd wynika owe powiedzenie „mądry Polak po szkodzie". Owóż podobnie się ma trochę sprawa z ustosunkowaniem się do kwestji pomocy bezrobocznym. Są tacy, którzy twierdzą, że poza tą kwestją, wszystkie inne, jak związane z kulturą i oświatą należy odłożyć na plan dalszy, że mogą one poczekać. Tego rodzaju powiedzenie dałoby się porównać tylko z rozumowaniem mechanika, który uważałby, że jako materjał pędny do motoru ważniejsza jest benzyna od oliwy. Wiadomo, że bez oliwy motor ruszy z miejsca, samochód i aeroplan osiągną pewną szybkość, ale z całą pewnością, bez oliwy katastrofa nastąpi nieuchronnie.

Nie możemy pozbawiać społeczeństwa oliwy oświatowej ani na chwilę. Dostarczać jej trzeba ciągle, nieustannie, nie przerywać dopływu. Bo z chwilą przerwania katastrofa pewna, w naszych warunkach tem pewniejsza, że do maszyny państwowej nieustannie rozmaici szkodnicy świadomie czy nieświadomie dosypują piasku.

Wracając jednak do budowy gimnazjum żeńskiego w Sosnowcu trzeba pamiętać o jednem: gmach, budynek, mury szkolne to mówiąc obrazowo, ciało, w które tchnąć trzeba duszę. Tą duszą są: nauka, wychowanie, kształcenie serc i mózgów młodzieży. I znowu, jakiś dziwny przypadek sprawił, że ktoś próbuje odebrać serce szkole, próbuje odebrać naukę religji. Dlaczego? W jakim celu?

Gmach szkolny niewątpliwie jest ogromnie ważną rzeczą, zadecyduje o podwyższeniu poziomu wychowania młodzieży. Nie jest obojętną rzeczą w jakich warunkach ma się odbywać kształcenie. Ale daleko ważniejszą rzeczą jest kwestja wychowania religijnego młodzieży, danie jej podstaw etycznych do życia wpajanie w nią najszczytniejszych ideałów, jakimi są ideały Chrystusowe... Gdy tego się odmawia i dla jakichś niewiadomych, niezrozumiałych (przyczyn pozbawia się szkołę nauki religji, odnosi się wrażenie, jak gdyby ktoś garściami... sypał piasek do maszyny. Taki zgrzyt niesamowity i takie w perspektywie skutki.

Sprawa jest ważna, sprawa nie jest błahą. Dbanie tylko o organizm szkolny, jakiemi są gmachy, przy jednoczesnem „emerytowaniu" duszy — nauki, zarówno w dziedzinie przedmiotów świeckich, jak i religijnych, powinno jednak poruszyć opinję. Dotychczas tej opinji niema. Cicho, sza! Byle nie drażnić!

Cywilna odwaga w Polsce, zdaje się, również poszła na... emeryturę. Takie przynajmniej odnosi się wrażenie. Kompromis, natomiast święci tryumfy.

as.

Obchód 11 listopada

w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W dniu wczorajszym w związku z obchodem rocznicy 11 listopada urzędy państwowe i magistraty były nieczynne. Natomiast prywatne biura i zakłady były czynne. W szkołach lekcyj nie było. Sądy były czynne.

Domy we wszystkich miastach udekorowane były flagami o barwach narodowych.

Obchód oficjalny odbył się w Będzinie, dokąd przybyli przedstawiciele władz i urzędów oraz instytucyj i organizacyj. Po nabożeństwie w kościele, na placu 3 Maja odbyła się defilada wojskowa.

W Sosnowcu rano o godz. 10 odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym. Wzięły w niem udział wszystkie szkoły. Po nabożeństwie uformował się pochód z młodzieży szkolnej i straż ogniowych, który podążył następnie do płyty Nieznanego Żołnierza. Tutaj przemówił do młodzieży p. Nawrocki, poczem młodzież rozeszła się do domów.

Wieczorem w teatrze miejskim odbyła się akademja, na którą przybyli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, sądowych, samorządowych, organizacyj itd. Mimo to widownia ziała pustkami. Produkcje artystyczne podobały się.

W różnych ośrodkach Zagłębia pozatem urządzone były wieczornice poświęcone wspomnieniom wypędzenia okupanta niemieckiego. Naogół, z tego powodu, że pewne sfery chciały nadać tej rocznicy charakter uroczystości specjalnego znaczenia i wiązały z tem tendencje polityczne, obchód wypadł blado. Oczywiście między innemi przyczyny tego szukać należy również w panującej powszechnie biedzie i niechęci do urządzających obchody. Organizatorami obchodu wszędzie byli ludzie z sanacji.

Mówią, że...

na uroczystości poświęcenia i otwarcia siedziby Związku nauczycielstwa polskiego, mieszczącej się w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej 13, przemawiał ks. Rubik, który w zapędzie oratorskim przeprowadził analogję pod względem wpływu wychowawczego pomiędzy Chrystusem i... marsz. Piłskim.

Czy nie za daleko posunięte... uznanie?

Inny mówca, dyr. W. Mazur zwracał podobno uwagę, że nie w każdej z sal szkolnych znajduje się portret marszałka...

Przemawiało jeszcze wielu, wszyscy zachłystując się od hymnów na cześć... wiadomo kogo. Jakgdyby chcąc za wszelką cenę zadokumentować swą prawomyślność...

Prawdziwi piłsudczycy opowiadają, że dawno nie mieli takiego niesmaku z powodu tej zgęszczonej atmosfery serwilizmu, czy waletyzmu...

O „harde", pełne „godności" dusze polskie!...

× **SAMODZIELNE WYPEŁNIANIE FORMULARZY SPISOWYCH PRZEZ LUDNOŚĆ.** W niektórych okręgach spisowych zasadnicze formularze spisu (arkusze A) wypełniane będą samodzielnie przez ludność, nie zaś przez komisarzy spisowych na podstawie bezpośrednich informacyj, jak to zasadniczo przewiduje rozporządzenie o powszechnym spisie ludności.

We wszystkich województwach ustalone już zostały wykazy powiatów, względnie gmin, których spis przeprowadzony będzie drogą samospisywania się ludności. W okręgach tych komisarze spisowi wręczą na dwa dni przed spisem formularze właścicielom mieszkań, w dniu spisu zaś odbiorą je osobiście.

W razie niedokładnego wypełnienia formularzy, komisarze spisowi obowiązani są do dokonania w nich odpowiednich poprawek.

× **SKŁADKI W ZAKŁADZIE UBEZP. PRAC. UMYSŁ. NIE PODLEGAJĄ ZWROTOWI.** Wobec mylnej interpretacji odnośnych przepisów, Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że składki, przekazane z Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych samorządom z tytułu ubezpieczenia urzędnika kontraktowego, który został etatowym urzędnikiem komunalnym, przechodzą w całości na własność samorządów i winny być przekazane do funduszu emerytalnego odnośnych samorządów.

Urzędnik etatowy nie ma prawa do zwrotu żadnej części wpłaconych przez niego poprzednio składek do Z. U. P. U., ponieważ samorządy przejmują na siebie zobowiązania do zaopatrzenia odnośnego urzędnika za czas poprzedniej jego służby kontraktowej.

× **NA BEZROBOCZYCH.** Zarząd Związku podof. rezerwy koło Sosnowiec wzywa wszystkich podoficerów rezerwy do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystej akademji, mającej się odbyć na rzecz bezrobocznych w niedzielę, dnia 15 bm., o godz. 11 w sali kina „Palace" w Sosnowcu.

W dniu 16 bm. w teatrze miejskim w Sosnowcu odbędzie się koncert laureatki konkursu śpiewaczego w Warszawie **p. Bożeny Jarońskiej,** utalentowanej artystki, która zdobywa sobie niebywałe sukcesy zarówno na scenie jak i na estradzie, oraz znanego artysty skrzypka **prof. St. Frydberga.** Koncert zapowiada się bardzo interesująco zarówno ze względu na wykonawców jak i starannie dobrany program. W programie Puccini, Karłowicz, Chopin, Charpentier, Wielhorski, Wieniawski, Moniuszko i inni. Przy fortepianie prof. F. Lubrich, dyr. państw. konserw. w Katowicach.

Koncert urządzony jest staraniem miejskiego komitetu dla spraw bezrobocia i całkowity dochód przeznacza się na tę akcję. Bilety wcześniej nabywać można w składzie p. Czechowskiego, w dniu koncertu w kasie teatru.

O łaskawe poparcie tych imprez proszone są zarazem miejscowe związki stowarzyszenia, towarzystwa, kluby hufce i t. d.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

12 CZWARTEK

Dziś Marcina W.
Jutro Stanisława Kostki
Wschód słońca 6 m. 49.
Zachód „ 15 m. 52.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Spóźniony romans.
PALACE: Monte Carlo.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Królowa huzarów.

CZELADŹ
CZARY: Samochód nad przepaścią.

DĄBROWA
WANDA: Na zachodzie bez zmian.

ZAWIERCIE
STELLA: Pochodnia.
UCIECHA: Jeździec bez głowy.

OLKUSZ:
„ORZEŁ" Marsz weselny.

× **TOWARZYSTWO ARTYSTYCZNE W BĘDZINIE.** Zarząd Towarzystwa artystycznego w Będzinie, na podstawie uchwał nadzwyczajnego zebrania w dn. 7 bm., zawiadamia członków Towarzystwa iż następne nadzwyczajne zebranie Towarzystwa odbędzie się w dniu 21 bm. w tymże lokalu o godz. 19 w pierwszym i 20 w drugim terminie, z porządkiem obrad: Zagajenie i wybór prezydjum; Odczytanie protokułu poprzedniego zebrania; Sprawozdanie zarządu o komisji rewizyjnej; Wybór nowych władz w miejsce ustępujących; Wolne wnioski.

× **KONTROLA BAGAŻU KOLEJOWEGO.** W związku z tendencją do wzmożenia dochodów kolejowych, dyrekcje kolejowe wydały polecenia konduktorom, aby zwracali uwagę, czy pasażerowie nie przewożą bagaży zbyt ciężkich. W Warszawie po nadejściu pociągu dalekobieżnego w dniach ostatnich konduktorzy w myśl tej instrukcji zatrzymują pasażerów mających ze sobą zbyt ciężkie pakunki i każą im płacić dodatkowo należytości za bagaż.

× **WŁADZE SKARBOWE MOGĄ WNOSIĆ OSKARŻENIE.** Ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości i ministra skarbu wydane na podstawie przepisów, wprowadzających kodeks postępowania karnego i postanawiające, że władze skarbowe są właściwe do wnoszenia oskarżenia przed sądami grodzkiemi w sprawach o przestępstwa przewidziane w ustawie karnej skarbowej.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. „DZWONEK ALARMOWY", pełna humoru i zabawnych sytuacyj farsa w 3 aktach w świetnem wykonaniu pp.: Goreckiej, Kossakowskiej, Żakrzyńskiej, Brema, Gołaszewskiego, Horowicza, Orchonia, Relskiego, Słupskiego, Tańskiego i in. Początek o godz. 8.15 wiecz.

W sobotę 14 bm. premjera niezwykle ciekawej i sensacyjnej sztuki w 5 aktach Alsberga i Hesse'a pt. **„ŚLEDZTWO".** Interesująca ta sztuka o bardzo aktualnych zagadnieniach trzyma uwagę widza w napięciu poprzez wszystkie akty.

W CZELADZI.

W piątek 13 bm. o godz. 7.30 w sali kina „Czary" zespół teatru miejskiego w Sosnowcu odegra przezabawną farsę w 3 aktach pt. **„DZWONEK ALARMOWY"** z dyr. Tańskim w roli głównej. Ceny miejsc od 1 do 3 zł. Własne dekoracje i całkowite urządzenie sceny.

„DOBRA WRÓŻKA", komedja w 3 aktach z epilogiem Franciszka Molnara ukaże się jako następna premjera z p. Janiną Sobotkowską w roli tytułowej. Doskonała, tryskająca humorem komedja obiegła wszystkie sceny polskie i europejskie, ciesząc się wszędzie wielkiem powodzeniem. Sukces „Dobrej wróżki" porównać można do sukcesu „Roxy".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek. 12 b.m. — „Paganini".
Sobota 14 bm. — „Radość kochania".

× **ZAWIESZENIE SZCZEBLOWANIA.** Nr. 98 „Dziennika Ustaw" z dnia 8 bm. ogłasza ustawę z dnia 14 października r.b., której mocą zawiesza się przepisy o przechodzeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych oraz sędziów i prokuratorów automatycznie do wyższych szczebli w obrębie tej samej grupy uposażeniowej. Ustawa obowiązuje wstecz i wchodzi w życie z mocą obowiązującą od dnia 30 czerwca 1931 roku, a w stosunku do funkcjonarjuszów przedsiębiorstw polskie koleje państwowe oraz polska poczta, telegraf i telefony z dniem ogłoszenia, t.j. z dniem 8 bm.

× **ZNIŻKI KOLEJOWE DLA RODZIN WOJSKOWYCH.** W związku z wprowadzeniem w życie nowej taryfy wojskowej, Ministerstwo spraw wojskowych w porozumieniu z Ministerstwem komunikacji ustaliło wzory legitymacyj służby czynnej. Po dniu 1 stycznia 1932 r. wszelkie legitymacje innego typu nie będą uprawniać do korzystania ze zniżek kolejowych. Również będą uważane za nieważne legitymacje wypełnione nienależycie, z poprawkami, przekreśleniami, dopiskami, ze śladami podskrobań, podklejeń i t. p.

Ty nie osiędziesz
Na niewiedzy piachu,
Bo znajdziesz prawdę
W naszym Almanachu.

Zmiana w kolejnictwie

PRZENIESIENIE INŻ. A. HERMANA.

Rozporządzeniem ministra komunikacji, naczelnik oddziału drogowego P.K.P. inżynier Aleksander Herman w Ząbkowicach oraz naczelnik oddziału drogowego w Łowiczu (linja Warszawa — Toruń) inżynier Władysław Ukielski zostali przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

Inżynier A. Herman, zajmując odpowiedzialne stanowisko od dn. 1 stycznia 1923 roku, t.j. prawie przez 9 lat, dał się poznać jako człowiek prawego charakteru, zdolny, pracowity kierownik oraz wyrozumiały i pełen taktu zwierzchnik. Podczas urzędowania inż. Hermana były wykonane poważne roboty na kierowanym przez niego oddziale, że wymienimy choćby wiadukt w Sosnowcu na przejeździe katowickim, nowy dworzec w Będzinie, kilkanaście domów mieszkalnych na różnych stacjach, parowozownia w Łazach. Budowa odnogi Łazy — Grabowiec, linji Gwarectwa hr. Renard: Sosnowiec — Jezor. Rozbudowa prawie wszystkich stacji w Zagłębiu oraz wiel einnych pomniejszych robót.

Niezależnie od pracy zawodowej p. Herman poświęcał również wolny czas pracy społecznej. Założył bibljoteki dla pracowników kolejowych na kilku stacjach, był członkiem Rady szkolnej szkoły rzemieślniczej w Maczkach i szkoły kolejowej w Sosnowcu, współpracował przy założeniu kolejowego przysposobienia wojskowego w swym rejonie i poświęceniu sztandaru, które odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. Założył koło L. O. P. P., które jest najliczniejsze z kół kolejowych dyrekcji Warszawskiej, prócz tego współdziałał w założeniu kilku orkiestr kolejowych. Życzymy p. inżynierowi Hermanowi powodzenia na nowej placówce oraz dalszej i owocnej pracy dla dobra kolejnictwa i społeczeństwa.

× **WAŻNE DLA JADĄCYCH DO... MANDŻURJI.** Od władz kolejowych otrzymaliśmy zawiadomienie, że pociąg sowiecki nr. 2, odchodzący z Niegorełoje we środy, jako ekspresowy do Mandżurji, składa się wyłącznie z trzech wagonów sypialnych: pierwszej klasy do Mandżurji i jednego wagonu pierwszej i drugiej klasy do Moskwy. Wagonów zwykłych do siedzenia w tym pociągu niema.

× **ZABAWA TANECZNA.** W sobotę dn. 14 bm. w salach Resursy w Dąbrowie pod protektoratem pp. prezydentostwa Madeyskich odbędzie się jesienna zabawa taneczna na cele oświatowe miejskiej czytelni publicznej. Część dochodu przeznaczono na rzecz bezrobocznych. Wejście dla panów zł. 3, dla pań 2 zł.

× **ROZWÓJ KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ.** W ostatnim czasie w województwie Kieleckiem sieć autobusowa znacznie została rozszerzona, dzięki staraniom i poparciu Dyr. Moszkowskiego, kierownika sosnowieckiego oddziału sprzedaży samochodów „Oświęcim - Praga". Przedsiębiorstwa autobusowe na skutek uzyskanych koncesji uruchomiły szereg nowych linji autobusowych m. in. Sosnowiec — Kielce, Sosnowiec — Busko, Sosnowiec — Pińczów, Sosnowiec — Wodzisław, Sosnowiec — Żarki — Szczekociny — Jędrzejów, Sosnowiec — Olkusz — Ojców, Będzin — Czeladź — Siemianowice G. Śl., Będzin — Grodziec — Wojkowice. Na wspomnianych linjach obecnie kursują wygodne, ogrzewane, luksusowo wykonane autobusy krajowej fabryki „Oświęcim - Praga" specjalnie zastosowane do naszych warunków terenowych. 9180

× **RAMPA TOWAROWA W ŚRÓDMIEŚCIU.** Swego czasu zwracaliśmy uwagę na niewłaściwość utrzymywania rampy towarowej w śródmieściu Sosnowca przy ul. Sienkiewicza. Silny ruch kołowy bowiem na tej ulicy, jak również i pieszy, mógł spowodować łatwo jakiś wypadek. Zresztą wypadki z tego powodu kilkakrotnie miały miejsce. Komisja magistracka zbadała ten stan rzeczy i orzekła, że rampa Cukiermana powinna być cofnięta od ulicy Sienkiewicza i wjazd na nią powinien się odbywać od ulicy Wspólnej.

Taka sytuacja była w roku ubiegłym. Od tego czasu nic się nie zmieniło na lepsze, natomiast pogorszyło. Oto rampa zbożowa przeniesiona została na drugą stronę ul. Sienkiewicza, na plac dawnej szklarni W ten sposób możliwość wypadków wzrosła podwójnie, bowiem ruch towarowy wpoprzek ul. Sienkiewicza odbywa się obecnie z dwóch stron. Może Magistrat zechciałby zainteresować się tą sprawą i wydał odpowiednie zarządzenia, aby uchronić publiczność od możliwych w takich warunkach wypadków.

Otwarcie świetlicy żołnierskiej

23 pap. w Będzinie.

W dniu wczorajszym odbyło się w gmachu koszar 23 pap. w Będzinie uroczyste otwarcie świetlicy żołnierskiej, uruchomionej staraniem koła będzińskiego Polskiego Białego Krzyża. W akcie tym, prócz wojska, wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów państwowych, sądownictwa, szkolnictwa, samorządów i organizacyj społecznych.

Poświęcenia świetlicy dokonał ks. **proboszcz Peche,** który też wygłosił okolicznościowe przemówienie o znaczeniu i korzyściach tego rodzaju placówek kulturalno - oświatowych. Następnie przemawiali: w imieniu zarządu koła Polskiego Białego Krzyża p. **dyr. P. Markiewicz,** w imieniu władz okręgowych P. B. K. **dyr. Jarmuntowski,** dalej **inspektor Luchowiec,** wreszcie dowódca 23 pap. **płk. Rarogiewicz,** dziękując społeczeństwu za pamięć i opiekę nad żołnierzem.

Świetlica, umieszczona w dość dużej salce, przedstawia się bardzo sympatycznie. Posiada ona sporą bibljotekę oraz różne czasopisma, jak również gry i zabawy towarzyskie. Pozatem w świetlicy prowadzona będzie systematyczna nauka, której udzielać będą trzy siły nauczycielskie.

Nowej placówce życzymy rozwoju i jaknajlepszych wyników.

Jak już wspominaliśmy, świetlica uruchomiona została dzięki staraniom koła będzińskiego P. B. K., którego zarząd, w osobach **pp.: starościny Boxowej, dyr. P. Markiewicza, inż. J. Gadomskiego, dr. Rydera, insp. Luchowca i W. Narbuta** wykazał wiele pracy i pomocy w kierunku powstania i uruchomienia tak pożytecznej placówki.

Co „zgubiło" znachorów?

Pomimo wyrwania włosów, głowa... bolała.

W tych dniach policja siemianowicka zawiadomiona o oszustwie, w porozumieniu z policją czeladzką zdemaskowała sprytną parę oszustów, przyczem wyszło na jaw, że już od szeregu miesięcy uprawiała ona swój intratny proceder, żerując na naiwności ludzkiej i niczem nie ograniczonej łatwowierności kmiotków śląskich..

Para ta bowiem **M. Sołek i M. Jarząbkowa z Czeladzi** grasowała przeważnie na terenie G. Śląska, jako znachorzy leczyli ludzi i bydło z różnych dolegliwości zarówno **natury duchowej, jak i cielesnej, przepowiadali przyszłość, zgadywali imiona przyszłych narzeczonych, pokazując ich „szlachetne" oblicza w lustrze, sprzedawali miłosny lubczyk,** słowem, byli „dobrodziejstwem" szeregu wsi i osad śląskich, gdzie cieszyli się już ustaloną sławą.

Zielsko, zbierane po odwiedzanych przez bydło i inne czworonożne stworzenia, rowach, maści o podejrzanym wyglądzie i zapachu, w porównaniu z któremi zwykły szuwaks wyglądałby o wiele pewniej, różne **puszki, mączki, kręcone włosy i kartki z kabalistycznemi znakami** — to były środki, któremi „godna zaufania" para leczyła cierpienia i troski naiwnych, których nie brak będzie do końca świata.

Interes ten prosperował świetnie przez szereg miesięcy, aż dopiero przed trzema dniami, kiedy zawiedziona w swych nadziejach siemianowiczanka Marja N. (Głowackiego 1), której mimo różnych sztuczek **z wyrwanemi z głowy włosami** Sołek nie uleczył z chronicznego bólu głowy, zabierając przytem **jako honorarjum płaszcz,** bomba pękła... Oszukana ślązaczka zawiadomiła policję miejscową, a ta, w porozumieniu z czeladzką sprytnych oszustów pociągnęła do odpowiedzialności.

Z chwilą wmieszania się policji, prawdopodobnie przyćmiona zostanie raz na zawsze sława niezrównanych znachorów, jaką Sołek i Jarząbkowa cieszyli się na Śląsku.

Chyba, że zmienią teren swej działalności.

---

2 żony i 3 przyjaciółki

posiadał mieszkaniec Sosnowca.

We wczorajszym numerze podaliśmy w kronice krótką wzmiankę o zatrzymaniu przez policję mieszkańca Sosnowca, Michała Firmana (Staszica 26), oskarżonego o bigamję.

Jak się okazuje, Firman od dłuższego czasu zamieszkały w Sosnowcu, pracował ostatnio w charakterze starszego wartownika Tow. ochrony mienia. Posiadał on dwie żony: jedną w Sosnowcu, drugą zaś w Czeladzi. Obie kobiety pojął za żony przed paru laty, jako 16-letnie panny.

Firman tak świetnie urządził się, że jedna nie wiedziała o drugiej.

Sprawa o bigamję wyszła dopiero na jaw, dzięki zawiadomieniu o tem policji przez trzecią kobietę, tym razem nie żonę, lecz przyjaciółkę.

W toku dochodzenia okazało się, że Firman, oprócz dwóch ślubnych żon, posiadał trzy przyjaciółki. Charakterystycznem jest, że wszystkie one były rówieśniczkami, bowiem miały po 16 lat.

Posiadacza dwóch żon i trzech kochanek policja przekazała do dyspozycji władz sądowych.

Działalność odczytowa

POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

Przy pomocy zarządu okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej, jako sekcji wojewódzkiego oddziału oświaty pozaszkolnej, na terenie pow. Będzińskiego wygłoszone będą w najbliższym czasie odczyty „O wodach i morskich dziwach" według następującej marszruty:

Grodziec szkoła nr. 1 — 13 listopada, Grodziec szkoła nr. 2 — 14 b.m., Łagisza 15 bm., Sarnów — 16 bm., Preczów — 17 bm., Psary — 18 bm., Strzyżowice — 19 bm., Wojkowice Komor. — 20 bm., Bobrowniki — 21 bm., Rogoźnik — 22 bm., Dobieszowice — 23. bm., Tąpkowice — 24 bm., Ożarowice — 25 bm., Sączów — 26 bm., Siemonia — 27 bm., Góra Siewierska — 28 bm., Gałązka — 29 bm., Dąbie — 30 bm.,

Wojkowice Kośc. — 1 grudnia, Trzebiesławice — 2 grudnia, Ujejsce — 3 grudnia, Gołonóg szkoła nr. 1 — 4 grudnia, szkoła nr. 2 — 5 grudnia, Tuczna Baba — 6 grudnia, Łosień — 7 grudn., Łęka — 8 grudn., Okradziónów — 9 grudn., Strzemieszyce M. — 10 grudn., Strzemieszyce W. — 11 grudn., Niemce 12 grudn., Porąbka — 13 grudn., Klimontów — 14 grudn., Niwka — 15 grudn., Zagórze szk. męska — 16 grudn., Zagórze szkoła żeńska — 17 grudn., Dąbrowa Górn. szkoła nr. 4 — 18 grudn., Dąbrowa szkoła nr. 5 — 19 grudnia.

Na zakończenie odczytu wyświetlana będzie bajka: „O Janku wędrowniku" i obraz kinematograficzny.

× **SPRAWA ZWALONEGO KRZYŻA.** Niedawno poruszaliśmy sprawę zwalonego przez wichurę krzyża obok stacji w Ząbkowicach, wyrażając przekonanie, że niewątpliwie ktoś się zajmie naprawą uszkodzenia i postawieniem krzyża na dawnem miejscu. Tymczasem czas mija, a zwalony krzyż leży nadal, świadcząc o tem, że w dużej osadzie niema ani jednej osoby, którąby przez wydatek kilkuzłotowy doprowadziła krzyż do pierwotnego stanu. Jeżeli w Ząbkowicach istnieje już taki zanik uczuć religijnych, to możeby chociaż władze gminne poleciły zwalony krzyż zabrać, aby nie narażać godła chrześcijańskiego na dalszą poniewierkę.

Krakowiaczek.

LUŹNE ZWROTKI.

Będzin-ecka rada,
do pomysłów skora,
chce postawić pomnik
na cześć... kolektora.

Podobno kryzysu
pragnąc zażegnania,
urządza sanacja
kurs... salutowania.

Chociaż narzekania
głosy słychać wszędzie,
pocieszmy się jednak:
jeszcze gorzej będzie.

Prastare przysłowie
znowu dzisiaj w modzie,
Bywa Polak mądry
dopiero po szkodzie.

Uha!

Dąbrowa G. BIM.

Nasz dział radjowy.

POLSKIE TAŃCE LUDOWE.

Polskie tańce ludowe w układzie Br. Szulca, pod dyrekcją kompozytora odegra orkiestra P. R. dnia 13 b. m. o godz. 17.35.

PROGRAM RADJOWY.

CZWARTEK 12 LISTOPADA 1931 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackicj. — 12.10 Komunikat meteorologiczny. — 12.15 „Kwestja lniarska w Polsce" — inż. Stanisław Mierczyński. — 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. — 14.55 Intermezzo muzyczne. — 15.05 Komunikat gospodarczy. — 15.15 Komunikat L. O. P. P. — 15.25 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. — 15.50 Program dla dzieci starszych. 16.15 Komunikaty. — 16.20 Kurs średni języka francuskiego — 16.40 Piosenki italskie z płyt gramofonowych. — 17.10 „Polskie tradycje pokojowe" — wygł. J. M. Życki. — 17.35 Koncert pieśni w wykonaniu p. Jadwigi Hejdukowskiej. Przy fortepianie p. Anda Kitschmann. — 18.05 Dalszy ciąg koncertu popołudniowego. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Odcinek powieściowy. — 19.20 Prof. dr. Witold Wilkosz „Radjotechnika dla wszystkich" — wykł. VII. — 19.40 Komunikaty harcerskie. — 20.00 Feljeton p. t. „Don Kichot z Manszy" — wygł. p. Edward Boye. — 20.15 Koncert — 21.50 Komunikat meteorologiczny oraz wiadomości sportowe. — 22.05 Transmisja z teatru „Wesołe Oko" w Warszawie rewji p. t. „Bez paszportów i wiz".

Kronika Zawiercia.

× ZE STRONNICTWA NARODOWEGO W KOZIEGŁOWACH. W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie członków miejscowego koła Stronnictwa Narodowgo. Zebranie zagaił p. Henryk Hachulski, poczem p. Leon Mirecki wygłosił referat o sytuacji polityczno-gospodraczej w kraju. Po referacie dokonano zmiany zarządu koła.

Następnie odbyła się ożywiona dyskusja stojąca na wysokim poziomie, bo uświadomienie polityczne w Koziegłowach jest wysokie. o czem zresztą świad czy wynik ostatnich wyborów.

× ZEBRANIE STARSZYCH KOMISARZY SPISOWYCH. We wtorek dnia 10 b.m. o godz. 14 w sali Rady miejskiej Magistratu m. Zawiercia, z udziałem radcy wojewódzkiego p. mg. Jakiemowa, odbyło się zebranie starszych komisarzy spisowych na m. Zawiercie, na którem omówiono ostatecznie cały szereg technicznych spraw, tyczących powszechnego spisu ludności mającego się odbyć w dniu 9 grudnia b.r. Zebranie zagaił kierownik tymczasowego zarządu miasta p. Fr. Langert, poczem oddał przewodnictwo naczelnemu komisarzowi spisowemu na m. Zawiercie p. Stanisławowi Rajczykowi kierownikowi biura meldunkowego, omówił instrukcję dla komisarzy, oraz kwestję obowiązków ciążących na starszych komisarzach spisowych.

Miasto Zawiercie podzielone zostało na 19 dzielnic spisowych i 266 okręgów.

W najbliższych dniach starsi komisarze spisowi mają odbyć szereg konferencyj z komisarzami okręgowymi.

× AKADEMJA KU CZCI STANISŁAWA KOSTKI. W niedzielę dnia 15 listopada w sali Domu ludowego T.A.Z. w Zawierciu, staraniem Stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej odbędzie się uroczysta akademja ku czci św. Stanisława Kostki, na program której się złożą: śpiewy, odczyt, deklamacje, przyrzeczenie druhów, oraz odegrana zostanie sztuczka z życia św. Stanisława Kostki p. t. „Na drodze", krotochwila w jednej odsłonie p. t. „Jak się Jaśkowi zachciało być panem". Ze względu na szlachetny i wzniosły cel święta patrona młodzieży, wspomnianą imprezę powinno poprzeć całe tutejsze społeczeństwo.

Kronika Olkuska.

× DODATKOWA ZMIANA POCIĄGÓW. Na skutek interwencji fabryki „Olkusz"; dyrekcja kolei Radomskiej zgodziła się na przedłużenie pociągu uczniowskiego przychodzącego do Olkusza o godz. 7.59 rano do Miechowa. Ten sam pociąg wracając z Miechowa zabierać będzie uczniów w Olkuszu w stronę Strzemieszyc o godz. 2 m. 15 popołudniu. Zmiana ta obowiązywać będzie od 1 grudnia r.b.

× REDUKCJA W FABRYCE BRACI SZEIN W SŁAWKOWIE. Zarząd fabryki Braci Szein w Sławkowie zawiadomił robotników, że za 14 dni jest zmuszony zwolnić 47 robotników z różnych oddziałów z powodu braku zamówień.

× DRUŻYNY ŻEŃSKIE W STRAŻACH POŻARNYCH. Okręgowy Związek straży pożarnych w Olkuszu wzorując się na istniejących już w innych strażach pożarnych żeńskich oddziałach, zwrócił się do poszczególnych straży w powiecie o powołanie do współpracy również żeńskich oddziałów przy strażach. Straże pożarne, oprócz ratownictwa przed klęską pożarów mają na celu tak samo niesienie pomocy na wypadek innych klęsk, jak wojny i t. p. Drużyny żeńskie w takich wypadkach spełniałyby przedewszystkiem rolę samarytańską. Związek apeluje do energicznego organizowania oddziałów żeńskich, aby instruktorki, które wróciły z kursu zorganizowanego przez główny związek w roku bieżącym mogły natychmiast przystąpić do właściwej pracy.

× ADJUTANTEM REJONOWYM straży pożarnych na rejon olkuski mianowany został p. B. Gnatowski z Olkusza.

× DZIEŃ KOMUNISTYCZNY PRZESZEDŁ SPOKOJNIE. Rocznica rewolucji bolszewickiej na terenie powiatu Olkuskiego poza wywieszeniem sztandaru w Wolbromiu, o czem donosiliśmy i zawieszeniem sztandaru na drutach telegraficznych przy szosie pomiędzy Olkuszem i Bolesławiem. innej działalności nie ujawniła.

Szybownictwo polskie
przed amerykańskiem i angielskiem.

VI-ta jesienna wyprawa szybowcowa w Bezmiechowej, która zakończyła się w ostatnich dniach, stanowi wielki krok naprzód w rozwoju polskiego szybownictwa. Wyniki tej wyprawy wysuwają nasze szybownictwo na jedno z pierwszych miejsc w świecie; lepsze wyniki od naszych osiągnęli tylko Niemcy, Rosjanie i Francuzi, natomiast Stany Zjednoczone i Anglja znajdują się poza nami.

Ogółem na wyprawie wykonano 491 lotów bezsilnikowych, w ogólnym czasie 64 godziny 25 minut. W Bezmiechowej wyszkoliło się 27 pilotów szybowcowych, w tej liczbie 7-miu instruktorów.

Podczas, gdy do ostatniej wyprawy polski rekord szybowcowy wynosił 2 godz. 30 min., na VI-ej wyprawie czterech pilotów wykonało loty trwające dłużej, niż po cztery godziny, siedmiu pilotów zaś odbyło 17 lotów trwających powyżej godziny.

W czasie wyprawy czterokrotnie pobity został rekord długotrwałości lotu i ostatecznie ustalony został przez inż. Grzeszczyka rekordowy czas 7 godzin 54 minuty.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zmiany w statucie Banku Polskiego.

P. minister skarbu przedłożył Sejmowi projekt ustawy zmiany statutu Banku Polskiego. Według zgłoszonego wniosku, Rada Banku ma się składać z prezesa i wiceprezesa, mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz 12 członków Rady, wybieranych przez walne zebranie, które powołuje pozatem trzech zastępców. Ponadto obok członków Rady z wyboru „wchodzi z urzędu do Rady na czas pełnienia swoich funkcyj komisarz Banku, który może być urzędnikiem państwowym". Zmiana ta, jak zaznaczono w uzasadnieniu, ma na celu ściślejszą koordynację współpracy Banku Polskiego i Ministerstwa skarbu. Art. 26 statutu Banku, jako związany ze stanowiskiem i funkcjami przewidzianego w planie stabilizacyjnym doradcy finansowego Banku, którego kadencja obecnie jest zakończona, ma być uchylony.

Art. 32 statutu zostaje zmieniony w ten sposób, że zamiast wymaganej w pewnych wypadkach (podwyższenie kapitału zakładowego, spadek pokrycia poniżej 30 proc.), większości kwalifikowanej, wszystkie uchwały Rady mają zapadać zwykłą większością głosów, w razie równości głosów przewa ża głos przewodniczącego.

Art. 39 przewiduje, że komisarza Banku oraz jego zastępcę mianuje minister skarbu. Komisarz Banku i jego zastępca mogą brać udział w posiedzeniach dyrekcji Banku z głosem doradczym, oraz mają prawo żądania od władz Banku wszelkich wyjaśnień. Komisarz Banku i jego zastępca otrzymują stałe uposażenie z funduszów Banku, ustalone przez ministra skarbu.

W sprawie projektu ustawy o obrocie metalami.

Projekt ustawy o obrocie metalami z wyjątkiem żelaza, wprowadzający przymus koncesyjny dla handlu metalami, spotkał się z ostrą krytyką miarodajnych kół gospodarczych — wobec tego, że taki przymus koncesyjny prawdopodobnie pociągnąłby za sobą podrożenie metali dla przemysłu przetwórczego i t. d. a nie osiągnąłby celu właściwego, t. j. zwiększenia zapasów metali w kraju. Sfery gospodarcze wysunęły ostatnio pewne pozytywne propozycje, mogące ułatwić osiągnięcie celu, o który rządowi idzie, a w szczególności: 1) wprowadzenie przymusu statystycznego co do zapasów metali w handlu i przemyśle przez perjodyczne podawanie stanu przychodu i rozchodu, 2) nakładanie na państwowych dostawców wyrobów z danych metali obowiązku utrzymania pewnego większego zapasu metali, przy równoczesnem umożliwieniu im odpowiedniego sfonansowania tych zapasów, 3) uwolnienie handlu hurtowego nowemi metalami od podatku obrotowego, co wzmocniłoby handel krajowy. W każdym razie z zakresu ustawy powinny być wyjęte: cynk, ołów, kadm i żelazo-mangan, jako metale, które Polska posiada w nadmiarze.

Kronika gospodarcza.

WZROST BEZROBOCIA. Stan bezrobocia w Polsce w dniu 7 b.m. wynosił 256.895 bezrobotnych, co w porównaniu ze stanem z dnia 1 listopada wykazuje drugi z kolei w bieżącym sezonie wzrost bezrobocia, mianowicie o 3.540 osób. Zasiłki ustawowe w okresie od 22 do 29 października pobierało 58.987 bezrobotnych.

1.500.000 ZŁ. Z PODWYŻKI OPŁAT POCZTOWYCH — NA BEZROBOCZYCH. W tych dniach przekazana została ze skarbu państwa na rzecz Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia kwota półtora miljona złotych, uzyskana z podwyżki opłat pocztowych na rzecz bezrobocznych za okres od 15 do 31 października r. b. Z kwoty tej Naczelny Komitet rozdzielił 1 miljon zł. na poszczególne województwa tytułem dotacji dla wojewódzkich komitetów niesienia pomocy bezroboczym. Podział dotacyj przedstawia się następująco: dla Warszawy oraz województw centralnych (Warszawskie, Białostockie, Łódzkie, Kielecki i Lubelskie) przydzielono około pół miljona złotych, na woj. Poznańskie i śląskie około 250.000 zł., na woj. południowe (Lwowskie, Krakowskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie) 155.000 zł., oraz na województwa wschodnie (Wołyńskie, Poleskie, Nowogródzkie i Wileńskie) 55.000 złotych.

OBCIĄŻENIE ROLNICTWA POLSKIEGO. W nadchodzącym roku gospodarczym rolnictwo będzie musiało zapłacić tytułem procentów od długów długoterminowych 258 i pół milj. zł., dalej odsetki od długów krótkoterminowych 240 milj. zł., podatki państwowe: gruntowy 60 milj. zł., dochodowy 37 i pół milj. zł., czyli razem 97 i pół milj. zł. Następnie idą podatki samorządowe, jak dodatek do podatku gruntowego, opłaty drogowe itp., razem na sumę 123 i pół milj. zł. Do tego dochodzą składki ogniowe oraz ubezpieczenia socjalne — razem bezmała na 84 milj. zł. Amortyzacja kredytu długoterminowego, oraz procenty od zaległości podatkowych, ubezpieczeniowych i t. d. wyniosą razem 49 i pół milj. zł. Ogółem więc rolnictwo ma do zapłacenia olbrzymią sumę conajmniej 853 milj. zł., przypuszczalnie zaś kwota ta wzrośnie do jakichś 900 miljonów złotych.

O WYWÓZ ZIEMNIAKÓW. Według tomczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego zbiór ziemniaków w Polsce wynosi 326,6 miljonów kwintali, czyli o 5,7 proc więcej, niż w r. ub. Dobrze rozwijający się wywóz ziemniaków z Polski do Francji i Belgji napotyka na poważną przeszkodę wskutek transportu przez Niemcy, który trwa czasem kilkanaście nawet dni. Powoduje to często poważne straty dla polskiego wywozu ziemniaczanego z powodu psucia się ziemniaków w drodze, wobec czego zachodzi potrzeba jaknajszybszego uregulowania sprawy przewozu ziemniaków przez Niemcy. Memorjał złożony w tej sprawie Ministerstwu komunikacji przez Związek eksporterów ziemniaków w Toruniu, czeka załatwienia. Sprawa jest bardzo pilna, gdyż chodzi o kilkadziesiąt tysięcy ton ziemniaków, które jeszcze należy wywieźć w jesiennym sezonie.

MIGRACJA W POLSCE W OKRESIE STYCZEŃ — WRZESIEŃ R. B. Według danych, opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny, w ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy r. b. (styczeń — wrzesień) wyemigrowało z Polski (cyfry w nawiasach oznaczają analogiczne dane za ten sam okres roku ub.) ogółem 69.673 osoby (194.837), z czego do krajów europejskich 60.196 (154.682), do krajów zamorskich zaś 9.478 (40.155). Powróciło do Polski z zagranicy ogółem 38.767 osób (27.751), z czego z krajów europejskich 33364 (22.005), z krajów pozaeuropejskich 5.403 (5.766).

TRUDNOŚCI NIEMIECKICH UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH. Na podstawie dekretu z czerwca r. b. zostały, jak wiadomo, zmniejszone zasiłki dla bezroboczych w Niemczech o 8 — 15 proc. Dekret ten przedłużył pozatem czas czekania, ograniczył pomoc dla robotników sezonowych i nakazał zrównoważyć budżet ubezpieczenia, drogą zwiększenia składek albo zmniejszenia zasiłków. Tymczasem zapowiada się zima bardzo ciężka pod względem gospodarczym i kanclerz Bruening liczy się z tem, że liczba bezrobotnych wyniesie 7 miljonów. Przewiduje się tedy, że w końcu marca 1932 r. deficyt ubezpieczenia wyniesie 250 — 280 miljonów marek. W dodatku gminy wymagają pomocy wobec przeciążenia opieką nad bezrobocznymi. Planowane jest więc podniesienie składki z 6 i pół na 8 proc.

Tłumienie życia
RELIGIJNEGO.

(KAP) Niedawno w Jasionówce, powiatu Białostockiego odbyło się zebranie delegatów opiek szkolnych, istniejących przy następujących szkołach powszechnych: 1) szkoła w Jasionówce (Jasionówka, Jasionóweczka, Słomianka, Pawelec), 2) szkoła w Kamionce (Kamionka, Krzywa), 3) szkoła w Kraśnem-Folwarcznem (Kraśne-Folw., Kraśne-Małe, Kraśne-Stare), 4) szkoła w Milewskich (Łękobudy). Przedmiotem obrad była sprawa nauczania religji w szkołach. Jak się okazuje, inspektor szkolny i kuratorjum nie zatwierdziłby katechetki, nauczającej religji na terenie parafji Jasionówka i już drug rok lekcje religji odbywać się muszą w prywatnych lokalach z narażeniem gospodarzy na niewygody i koszta. Delegaci postanowili zaprotestować kategorycznie przeciwko tłumieniu życia religijnego na terenie parafji jasionowskiej. Pod protokułem protestacyjnym podpisało się 14 delegatów opiek szkolnych.

Ciekawe dzieje
POMNIKA.

W Józefowie Biłgorajskim, jak informuje „Głos Lubelski", utworzono w roku zeszłym z inicjatywy działaczów BB „komitet obywatelski", który z powodu zbliżającej się rocznicy powstania listopadowego, miał zebrać fundusze, celem wystawienia pomnika ku uczczeniu pamięci uczestników owego powstania. Komitet wydał odezwę, zorganizował kwesty uliczne i zbierał datki, które miały posłużyć do wybudowania pomnika powstańców z r. 1931. W oznaczony atoli dzień — ogłoszono galówkę i dokonano uroczystości odsłonięcia pomnika... p. Piłsudskiego. Oburzona na organizatorów tej imprezy ludność Józefowa Biłgorajskiego — zamierza żądać zwrotu pieniędzy, oddanych na cel zgoła inny.

Czy wiecie, że...

Anioł Pański (w południe) pochodzi z czasów zdobycia Konstantynopola przez Turków w r. 1456-ym. Zdarzenie to poprzedziło zjawienie się komety. Papież, Kalikst III, przerażony tem zjawiskiem „zadekretował kilka dni modlitwy dla odwrócenia gniewu boskiego i aby wszelka grożąca klęska została odwrócona od chrześcjan na Turków". Aby zaś wszyscy mogli codziennie uczestniczyć w tych modłach błagalnych ustanowiono ów południowy „Anioł Pański".

— Roczna produkcja autorów dramatycznych w Niemczech w r. 1930-31 wynosiła ok. 6.000 dzieł scenicznych, z których tylko 340 zostało przyjętych przez dyrekcje i wystawionych na scenie.

Z całej Polski.

POMOC BEZROBOCZYM W WIELKOPOLSCE.

Dzięki wczesnej inicjatywie J. Em. ks. prymasa i sprężystej działalności Związku towarzystw dobrocz. „Caritas" udało się w porozumieniu z władzami pokryć Wielkopolskę gęstą siecią parafjalnych komitetów niesienia pomocy ubogim i bezrobotnym. Na czele tych komitetów stoją ks. ks. proboszczowie, a w skład wchodzą przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz społeczeństwa. Związek „Caritas" prowadzi całą propagandę, wysyła instrukcje i zasila komitety materjałem zbiórkowym. Najdalej akcja pomocy posunęła się w mieście Poznaniu, gdzie protektorat nad komitetem objęli J. E. ks. biskup Dymek i p. prezydent Ratajski. Wszystkie parafje miejskie stworzyły już komitety i zwerbowały znaczną liczbę kwestarzy honorowych, którzy co miesiąc odwiedzać będą przydzielono im domy, zbierając ofiary i daniny dla pięciu sekcyj: opałowo-żywnościowej, odzieżowej, finansowej, dożywiania dzieci i pośrednictwa pracy. Zgromadzone w ten sposób środki pomocy rozdziela sekcja wykonawcza, w której pracują Panie Miłosierdzia. Wsparcia udzielane są za okazaniem białej karty państwowego Urzędu pośrednictwa pracy, wydawanej na podstawie sprawdzonych przez parafje kart rejestracyjnych. Rezultaty dzięki zgodnej współpracy Kościoła i organów rządowo-samorządowych są bardzo dobre.

OBCHÓD 10-LECIA DIECEZJI ŁÓDZKIEJ.

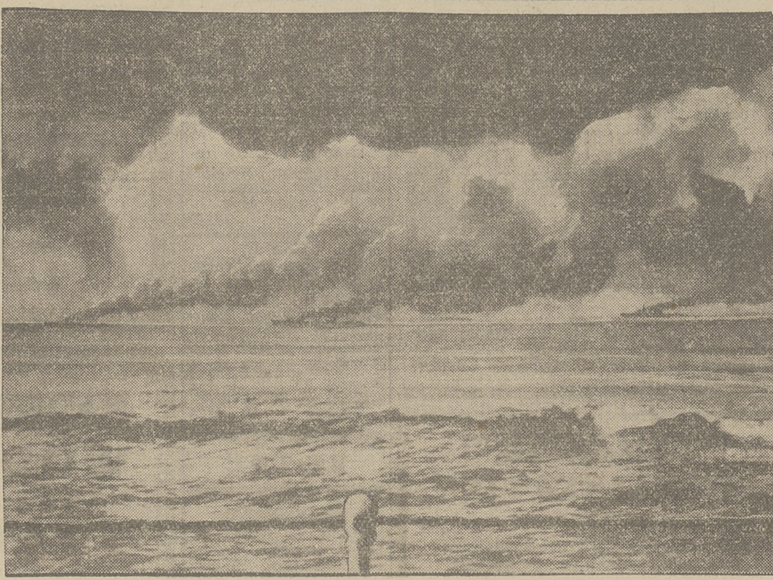
Z inicjatywy Akcji katolickiej przed kilku miesiącami zawiązał się komitet 10-lecia istnienia diecezji łódzkiej oraz rządów pierwszego biskupa łódzkiego J. E. ks. biskupa dr. W. Tymienieckiego. W dniu 15 b.m. postanowiono obchodzić rocznicę przez odprawienie uroczystych nabożeństw we wszystkich kościołach diecezji łódzkiej na intencję Dostojnego Jubilata, w czasie których zostaną wygłoszone odpowiednie przemówienia do wiernych.

WIELKIE MALWERSACJE W SĄDZIE OKRĘGOWYM.

W sądzie okręgowym cywilnym we Lwowie wykryte zostały wielkie malwersacje pieniężne. Systematycznych sprzeniewierzeń dopuszczał się urzędnik sądowy, pełniący obowiązki kasjera, Romuald Jaroszewicz. Straty poniesione przez skarb państwa, sięgają 60.000 złotych. Jaroszewicza aresztowano na polecenie prokuratora i osadzono w więzieniu śledczem.

ROZSTRZELANIE SZPIEGA.

Podporucznik rezerwy Witold Tułodziecki, urodzony w r. 1896 w Zdzieciu, pow. Koźmin Wielkopolski, z zawodu urzędnik referatu informacyjnego, poprzednio odbywający służbę w armji niemieckiej, — skazany został wyrokiem wojskowego sądu okręgowego w Toruniu jako doraźnego na karę śmierci przez rozstrzelanie, utratę praw i wydalenie z wojska. Udowodniono mu bowiem zbrodnię szpiegostwa, popełnioną w ten sposób, że odbywając ćwiczenia dla oficerów rezerwy w Toruniu, wyjechał był do Gdańska i tam, w zamiarze zdradzenia tajemnic wojskowych, wydał policji gdańskiej szereg ważnych dokumentów i wiadomości, dotyczących obrony państwa polskiego. Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok wykonano dnia 10 b.m. w godzinach wieczornych w Toruniu.



MANEWRY MARYNARKI ANGIELSKIEJ.
W czasie ostatnich manewrów wojennej marynarki angielskiej na morzu Północnem zastosowano najnowszą metodę użycia zasłon gazowych.

Wydobycie okrętów
Napoleona z morza.

Niezwykłą propozycję przedstawił rządowi egipskiemu pewien obywatel grecki, posiadający koncesję na połów gąbek w Marsa Matruh. Jak donosi prasa angielska, układ zostanie wkrótce pomyślnie zawarty. Idzie o wydobycie z głębin morskich, częściowo lub jeśli możliwe w całości, floty wojennej Napoleona, którą pod Abukir zatopił admirał angielski Nelson. Nurkowie, którzy już przeprowadzali poszukiwania, oświadczają, że jeden z okrętów, „Orion", spoczywa na piaszczystem dnie, a piasek pokrywa już połowę statku. Miejsce zatonięcia floty napoleońskiej oznaczono dokładnie, dzięki wskazówkom na starych mapach morskich. Według oświadczeń nurków istnieje możliwość wydobycia „Oriona" w stosunkowo krótkim czasie. Gdy tylko rząd egipski udzieli zezwolenia, prace rozpoczną się natychmiast.

Linja graniczna—ogrodem.

Przed kilku miesiącami w rządowych sferach Kanady powstał projekt założenia ogromnego parku, któryby ciągnął się wzdłuż granicy Stanów Zjednoczonych na przestrzeni około trzech tysięcy kilometrów. Obok rozlicznych rezerwatów dla zwierząt, schronisk dla ptaków, stałych wystaw roślinnych, projekt ten przewiduje ponadto budowę całego szeregu uzdrowisk, osiedli rozrywkowych i wypoczynkowych, oraz stadjonów i torów sportowych w obrębie tego największego na świecie parku naturalnego. Rząd Stanów Zjednoczonych zainteresował się poważnie projektem Kanady i przekazał ostatnio pięć miljonów dolarów na zapoczątkowanie prac związanych z założeniem parku. Mówi się również o wciągnięciu wielkiej liczby bezrobotnych do pracy przy tej imprezie. Obecnie, zarówno w Kanadzie, jak i w Stanach Zjednoczonych prowadzona jest propaganda, mająca na celu spopularyzowanie idei „kwitnących granic" wśród najszerszych mas obu narodów. Specjalny nacisk kładzie się na to, aby parki nadgraniczne uczynić nie akcją kilku przedsiębiorców, lecz odruchem i dziełem obu społeczeństw.

Turcja ma już dosyć
MASONERJI.

Były turecki minister sprawiedliwości Essad bey rozpoczął w wychodzącem w Smyrnie piśmie „Hurijet" serję artykułów, w których wskazuje na poważne niebezpieczeństwa, jakie grożą narodowi tureckiemu ze strony międzynarodowej masonerji. Oświadcza on, że loże wolnomularskie mają bardzo zły wpływ na młodzież turecką i że istnieje wielkie niebezpieczeństwo, iż naród turecki zostanie rozdarty na dwa wrogie sobie, gwałtownie się zwalczające obozy. Essad bey protestuje przeciwko temu, że dzięki lożom do spraw tureckich wtrącają się również międzynarodowe męty, które osiedliły się w Turcji. W państwie narodowem masonerja nie ma żadnej racji bytu — konkluduje minister i przyrzeka, że podjętą walkę przeciwko wolnomularstwu będzie prowadził niezmordowanie dalej.

KULT REKINA.

Sekta, uprawiająca kult rekina została odkryta przez misjonarza amerykańskiego, dr. C. D. Fox'a, na wyspie Tugi w południowej części oceanu Spokojnego. Wyspa ta należy do archipelagu Salomona. Sądzono dotychczas, że wyspa ta jest niezamieszkana, tymczasem Fox stwierdził, iż mieszka ją tam tubylcy rasy polinezyjskiej. Nie postała nigdy jeszcze na Tugi noga białego, to też wyspiarze przyjęli Fox'a przyjaźnie, zaprowadzili go do swej osady, pośrodku której wznosił się słup rzeźbiony w formie rekina. Fox dowiedział się od wyspiarzy, iż czczą oni rekina jako swe bóstwo i składają mu ofiary. Słup — totem jest wydrążony i w głębieniu jego mieszczą się czaszki ofiar ludzkich, które kapłani składają dla przebłagania fetysza i utrzymania go w dobrym nastroju.

URZĘDNIK.

Kiedy urodziła nam się córeczka, jako obywatel dbały o przestrzeganie wszelkich przepisów nie zadowoliłem się zgłoszeniem w urzędzie stanu cywilnego, lecz poszedłem także do biura meldunkowego.

Urzędnik długo studjował wypełniony przezemnie formularz zameldowania a potem zwrócił mi go mówiąc:

„Proszę wypełnić jeszcze rubrykę: Miejsce poprzedniego zamieszkania".

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

34.

Nikt nie może się zdecydować na objaśnienie tego człowieka, który po rozwodzie nie powinien się już tu znajdować. Wszyscy widzieli wyrok, jest on prologiem do fikcyjnego dramatu. Obecność pana Aisery jest sama w sobie niebezpieczeństwem, które wyczytano w jego telegramie. Na szczęście jego rywal i „spadkobierca" nie mógł przybyć — wszyscy mają w pamięci list jego, przyniesiony przez tajemniczą damę — gdyby nie to, nastąpiłoby spotkanie przeciwników. Służący Emil zaweźwał pomocy, aby usunąć pozbawionego praw małżonka (gra trochę przeszarżowana o mało nie staje się komiczna), kiedy syrena automobilowa oznajmia znowu jakiegoś przybysza, a za chwilę u drzwi wejściowych rozlega się gwałtowny i długi dzwonek.

Kto mógł przyjechać o tak spóźnionej porze? Zainteresowanie znowu wzrasta. Wszyscy wpatrują się w drzwi i służący, przytrzymujący pana Aisery, zwalniają uścisk. Wchodzi pan d'Aubre. Jego spokój i pewność siebie kontrastują ogromnie ze zdenerwowaniem wyrywającego się lokajom męża. Pozostawił w przedpokoju palto i kapelusz. Jest w smokingu z kwiatem w butonierce, elegancki, wytworny i triumfujący.

— Czy to nie dziwne — szepcze pan de Maur lordowi Musgrave do ucha — jakimi dobrymi komedjantami jesteśmy wszyscy? Ci panowie dają sobie świetnie radę i to na tle scenarjusza podanego w paru wierszach. Nawet służba wczuła się w swe role.

— Wszyscy — odpowiada Anglik — oprócz dyplomatów...

Tymczasem napół reżyserowane, napół improwizowane przedstawienie rozwija się z niesłabnącem napięciem. Ramy są określone ale pozostawiona inwencja słów, to też każdy z biorących udział może dogodzić swej fantazji, byle tylko nie powstrzymywał tem akcji.

Pan d'Aubre szuka wzrokiem pani Aisery. Jest zdziwiony, nie widząc jej.

— Gdzie ona jest? — pyta.

— Nareszcie pan jest! — woła pan Aisery, wyrywając się jeszcze.

— Dlaczego: nareszcie?

— Bo pan może zapobiec nieszczęściu, które grozi mojej żonie.

— Ona nie jest już pana żoną. Czego pan sobie życzy?

Obaj mężczyźni przeciwstawiają się sobie i oto w wyimaginowanym dramacie więcej sobie z tego zdają sprawę, niż w życiu rzeczywistem. W życiu rzeczywistem są związani węzłami przyjaźni. Teraz patrzą na siebie srogim wzrokiem i nagle ujawnia się nienawiść zaszczepiona współzawodnictwem, a dotychczas głęboko ukryta. Czy zdają sobie z tego sprawę, czy też podziwiają wzajemnie swoją grę?

Claire de Maur — pani Aisery prosiła o zastąpienie jej wobec gości — interwenjuje najnaturalniej w świecie, aby ich rozdzielić.

— Ależ uspokójcie się, panowie.

Potem zwraca się do pana d'Aubre:

— Grace nie spodziewała się pana.

— Czyżby nie dostała mego telegramu?

— Tak, ale potem przysłał pan ów bilet, zawiadamiający, że pan nie może się stawić. Grace pozostawiła go tutaj, proszę, niech pan czyta.

— Rzeczywiście — woła pan d'Aubre — to moje pismo. Nie pisałem jednak tego do Grace. Kto przyniósł ten list?

— Jakaś pani, z którą rozmawia obecnie pani Aisery w buduarze.

— Jakaś pani?

— Klaryssa, kochanka pana! — woła pan Aisery. — Nędznik!

— Możnaby pomyśleć; że się jest na „Wieży Nesle" — mówi jeden z sekretarzy poselstwa japońskiego; obydwaj są pod silnym wpływem naszej literatury romantycznej.

Pan d'Aubre wykrzykuje zdziwiony:

— Klaryssa jest tutaj?

Zrywa się i wybiega z salonu, za nim pan Aisery. Znikają prawie razem. Słychać jak schody trzeszczą pod ich stopami. Otwierają się drzwi na pierwszem piętrze. Odgłosy rozmowy dochodzą aż nadół. Ostry głos kobiecy przyłącza się, poczem rozlega się po całym pałacu wystrzał i towarzyszący mu najpierw jeden okrzyk, potem dwa naraz przeciwne głosy.

D. c. n.



PRZED 60 LATY W SERCU AFRYKI.

Dnia 10 listopada mija 60 lat od chwili, gdy angielski dziennikarz Stanley wśród nieopisanych trudów odnalazł w głębi nieznanej wówczas Afryki zaginionego podróżnika Livingstona. Na ilustracji: Stanley spotyka Livingstona w wiosce murzyńskiej Udżidżi.

PODEJRZLIWY.

Lekarz: Niestety, nie mogę zataić przed panem, że stan choroby jest bardzo groźny. Czy pragnąłby pan zobaczyć jeszcze kogoś miłego sercu?

Pacjent: Owszem.

Lekarz: Kogo?

Pacjent: Innego lekarza.

WŚRÓD NOWOBOGACKICH.

— Kiedy ty wreszcie przestaniesz używać takich brzydkich słów?!

— Droga mamo, słówtych używali Reymont i Żeromski!

— To dlaczego przestajesz w towarzystwie ludzi tak źle wychowanych?!

NA CZASIE.

Firma Plajtowicz zbankrutowała. Prokurent radzi szefowi:

— Może zaproponujemy wierzycielom 30 proc.?

— Co, 30 proc.? Czy pan z byka spadł, pan by chciał, żeby wierzyciele bogacili się moją krwawicą?

POSADY i PRACE

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów! 9005

OBSŁUGI poszukuje solidna kobieta. — Zgłoszenia przyjmie Adm. 9165

KUPNO i SPRZEDAZ

CZTERY działki gruntu obok przystanku Sikorka — sprzedam. Wiadomość Koegler, przystanek Sikorka obok Ząbkowic. 9169

BUJAJĄCE krzesło f-my „Thonet" solidne okazyjnie do sprzedania. Sosnowiec Dekerta 4. Weltman. 9164

NAJTAŃSZE źródło towarów galanteryjnych: bielizny, swetrów, trykotaży, różnych nowości sezonowych. Dusza i S-ka Sosnowiec, Hale Rozwoju. 9173

NAUKA I WYCHOW.

LEKCJE artystycznego haftu i robót ręcznych wznowiła Romanowa Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 42. 9004

LOKALE

POKÓJ umeblowany wynajmę Będzin, Sączewska 25, III piętro. 9171

SZOPA w dobrym punkcie — zdatna na interes do wynajęcia. Zgłaszać się zaraz: Sosnowiec, Piłsudskiego 64, dozorca wskaże. 9174

ZGUBIONE DOKUMENTY

LEGITYMACJĘ Funduszu Bezrobocia zgubił Piotr Sadowski. 9168

KSIĄŻKĘ wojskową, dowód osobisty i świadectwo przemysłowe zgubił Józef Regulski. 9172

KSIĄŻECZKĘ Kasy chorych wydaną w Sosnowcu zgubił Syguła Franciszek. 9170

ODROCZENIE wojskowe — wydane przez PKU. Zawiercie zgubił Hercka Strosberg. 9175

KWIT na kartofle wydany przez Magistrat m. Sosnowca zgubił Stanisław Stolarski. 9166

KSIĄŻKĘ wojskową i kartę rejestracyjną, wydane przez PKU. Sosnowiec zgubił Feliks Muc. 9142

WEKSLE wystawione przez Hipolita Głąba zam. na Mazańcu, gm. Rabsztyn, Pawłowi Henzeldtowi jako grzecznościowe, to jest: a-m: 2 weksle po 200 zł., 1 weksel na 250 zł. i 1 weksel na 100 zł. unieważniam. 9176

ROZNE

FORTEPIANY pianina — naprawia, stroi technik fachowiec Centaus, Sosnowiec, Swobodna 20, telef. 10-22. 9148

MIóD naturalny kuracyjno - odżywczy 3 kg. 10.20, 5 kg. 16.50. GRZYBY prawe od 6 zł. kg. — — 8955 Koziołków i Jędryczek, Sosnowiec, 3 Maja 21.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.